DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 27. Wtorek, 25 Stycznia (6 Lutego). 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 24 Stycznia (5 Lutego).

Dokończenie Najwyżej zatwierdzonej w dniu 5-m (17) stycznia 1866 r. ustawy szkoły głównej niemiecko-ewangelickiej w Warszawie, zamieszczone jest w dodatku do dzisiejszego numeru dziennika.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 14,982 kop. 12, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. Janowi Borman, właścicielowi dóbr Masłomęcz, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Terebin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 36,120 kop. 7, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. Jenerałowi-Adjutantowi Pawłowi Grabbe, właścicielowi majoratu Krakopol, położonemu w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Krakopol, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 23,330 kop. 91, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. Michałowi Paszczyn, właścicielowi majoratu Golice, położonego w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Golice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 24,113 kop. 10, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. Gabrjelowi Rulikowskiemu, właścicielowi dóbr Szychowice i Łasków, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Mircze, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 7,791 k. 92, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. Djonizemu Strzeszewskiemu, właścicielowi dóbr Bądkowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Przasnyskim, Gminie Sońsk, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 20,869 kop. 94, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. Wojciechowi Sobolewskiemu, właścicielowi dóbr Białobłotu, Czechów i Wójtowce, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowkim, Gminie Bata wielkie, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej celem wypłaty komu należy.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych podaje do wiadomości pp. Lekarzy, iż w Szpitalu Ś-go Józefa we wsi Mieni w powiecie Stanisławowskim położonej, wakuje posada lekarza ordynującego z płacą rs. 300 rocznie, która ubiegającemu się o nią kandydatowi konferowaną będzie drogą konkursu. Kandydaci pragnący przystąpić do rzeczonego konkursu, winni o to wnosić do Rady Głównej podania na papierze stemplowym ceny kop. 75 i dołączyć patent na stopień naukowo-lekarski, oraz pozwolenie do praktyki w Królestwie. Termin do wnoszenia podań, oznacza się jednomiesięczny licząc od daty ogłoszenia niniejszego. O miejscu i dniu, w którym powołany konkurs odbywać się będzie, kandydaci w właściwym czasie, zawiadomieni zostaną. Nadmienia przytem, iż gdy do Szpitala w Mieni przyjmowani są chorzy z wszelkiemi chorobami, oprócz syfilistycznych, przeto i konkurs odpowiednią dążność mieć będzie.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko Bydgoskiej, podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu przystąpienia Telegrafów Dróg Żelaznych Warszawsko Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej do konwencji telegraficznej, zawartej w r. z. w Paryżu, opłata za przesyłkę depesz na pomienionych telegrafach od dnia 1 (13) Stycznia r. b., zniżoną została do kop. 50 za depeszę pojedynczą, to jest złożoną z 20 wyrazów, bez względu na odległość.

Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego. — Z powodu licznych zgłaszań się osób pragnących przystąpić do egzaminu w celu pozyskania świadectw kwalifikacyjnych na Nauczycieli Muzyki w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości, że termin do składania powyższych egzaminów jak dawniej tak i nadal oznaczony zostaje na pierwszą środę o godzinie 4-ej każdego miesiąca w gmachu Instytutowym, z wyłączeniem miesięcy wakacyjnych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 24 Stycznia (5 Lutego).

W Stanach Zjednoczonych coraz wybitniej okazuje się różnica pomiędzy prezydentem Johnsonem, a żywiołami radykalnemi, stanowiącemi większość kongresu. Tak na jednem z posiedzeń p. Varhées wniósł rezolucję, aby polityka prezydenta była bez zastrzeżeń pochwalona, z zapewnieniem popierania jej przez kongres. P. Bringham ze stronnictwa radykalnego, wniósł inną, wprost przeciwną rezolucję, mianowicie oświadczającą, że izba spodziewa się, iż prezydent udzieli poparcia kongresowi przy uregulowaniu kwestij dotyczących przywrócenia związku. Rezolucja ta, nietylko nie obiecująca prezydentowi poparcia kongresu, lecz przeciwnie zmuszająca go do postępowania za zdaniem kongresu, została przyjęta 105 głosami przeciwko 32. Była nawet mowa o postawieniu prezydenta w stanie oskarżenia, lecz większość radykalna przekonawszy się o nieprzychylnym dla niej zwrocie opinji publicznej, myśl tę porzuciła. Dowodem zwrotu opinji publicznej ku umiarkowaniu nawet w kwestjach polityki zagranicznej, może służyć artykuł bostońskiego dziennika *Commercial Bulletin*, który powiada, że Stany Zjednoczone uznają każdy rząd w Meksyku, monarchiczny czy republikański, który zapewni porządek i spokojność w kraju i bezpieczeństwo dla obywateli amerykańskich, a powinny nawet uczuwać wdzięczność dla człowieka, któryby takie zadanie spełnił. Dalej tenże dziennik nazywa walczących przeciw obecnemu rządowi w Meksyku bandytami, osłaniającemi się tylko republikanizmem, a przywrócenie na miejsce Maksymiljana, prezydenta Juareza z jego barbarzyńskiemi hordami, uznaje za zbrodnię przeciwko cywilizacji. Z tego powodu *Constitutionnel* powiada, że podniecanie do wojny równie będzie bezskuteczne, jak wyzywania do bezwłocznego opuszczenia Meksyku, i pokój nie będzie zakłócony.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku z 24-go z.m., podanych w telegramie z Londynu, miasto Bagdad znajdowało się jeszcze w ręku republikanów, którzy go zdobyli przy pomocy bandy flibustjerów, uformowanej w Teksas. Z tego się okazuje, że rząd washingtoński nie miał wcale w tem udziału, a nawet p. Seward zapytany w tym przedmiocie przez posła francuzkiego p. Montholon oświadczył, iż nic nie wie o tych wypadkach, a zaraz przesłał telegrafem jenerałowi Sheridan polecenie wyprowadzenia śledztwa co do tych wypadków i ukarania winnych. O miejscu pobytu Juareza, niema stanowczych wiadomości. Kiedy wieściom o jego powrocie na terytorjum meksykańskie zaprzeczały dzienniki, wspomniony telegram z Londynu donosi, że znajdował się w El Paso del Norte.—W obecnych okolicznościach zwraca uwagę podróż p. Sewarda, który pod pozorem odzyskania zdrowia robi wycieczkę do wysp Antylskich, i przedewszystkiem wstąpił na wyspę św. Tomasza, gdzie odwiedził byłego prezydenta rzeczpospolitej meksykańskiej, p. Santa Anna.

Żywość z jaką niektóre dzienniki paryzkie krytykowały uchwały izby zatwierdzające wybór pp. Larrabure i Chesnelong, zaniepokoiły władzę. W skutku tego *Monitor*, jak telegrafują z Paryża, przypomina prasie przepisy prawne dotyczące jawności posiedzeń senatu i ciała prawodawczego. „Rząd“ powiada urzędowy dziennik francuzki, „nie może znosić, aby dzienniki przekraczając te przepisy, posuwały się do nadużyć które, mogłyby narazić powagę i swobodę władz publicznych. Jeżeli prasa nie zwróci uwagi na te ostrzeżenia, rząd zmuszony będzie uciec się do środków, jakie mu nadaje prawo.“

Jak donosi telegram z Madrytu, deputowani Katalonji, zamierzali prosić rządu o udzielenie mark korsarskich przeciw Chili. Stan handlowy hiszpański, mocno obawia się korsarzy chilijskich

Na przyjęciu deputowanych sejmu w Peszcie w d. 1 b. m., jak telegrafują z tego miasta, na przemowę kardynała-prymasa, cesarz odpowiedział: „Miło mi jest oglądać na nowo stany i deputowanych kraju, również jak i że przy tej sposobności mogłem, stosownie do waszego życzenia, ukazać się z dostojną mą małżonką pośród was. Uważajcie to za nowy dowód ojcowskiej mej miłości, która najwyższą uczuwa roz-

kosz w zadowolnieniu życzeń kraju, i za oznakę udziału, z jakim sledzę waszą działalność i spodziewany jej pomyślny rezultat. Pomimo wielu trudności, silna wola i wzajemne zaufanie może uczynić rezultat ten pewnym. Jeżeli, jak nie wątpię, jesteście przekonani, że stanowcze postanowienie oparte na słusznem ocenieniu stosunków, może usunąć zawady, jeżeli reprezentanci kraju wywzajemnią mi szczerze udzielone im zaufanie, to niezawodnie potraficie zbliżyć się do celu, do którego dążyć należy wszelkiemi siłami w interesie waszego kraju i wszystkich mych ludów.“ Cesarzowa zaś odpowiedziała prymasowi w języku węgierskim: „Spełniły się szczere życzenia mego serca, skoro wraz z mym dostojnym małżonkiem mogłam zwiedzić stolicę Węgier, ponieważ uczuwam wielką skłonność i gorącą sympatję dla szlachetnego kraju węgierskiego i chętnie w nim przebywam. Dla tego z przyjemnością przyjmuję powitanie stanów i reprezentantów kraju i odpowiadam nań szczerym życzeniem, oby Najwyższy pobłogosławił waszej działalności, której doniosłość rozciąga się po za granice waszego kraju.“

Opinja najwyższego trybunału berlińskiego, uznająca, że deputowani mogą podlegać odpowiedzialności sądowej za mowy miane w izbie, sprawiła w Prusach wielkie wrażenie. Opozycja postawiła w izbie pruskiej wniosek, który poniżej podajemy, dowodzący, że opinja ta przeciwna jest konstytucji.

Według telegramu z Kopenhagi, posiedzenia sejmu (rigsdagu) zostały zamknięte 2-go lutego, a dziś (5-go) miały być otwarte posiedzenia rady państwa (rigsratu). Mowa tronowa zagajająca te posiedzenia, jak powiadają, ma być bardzo krótka, i motywować ma zwołanie rady państwa na zwyczajne posiedzenia, tem, że kwestja konstytucyjna nie została załatwiona, a kadencja finansowa zbliża się do końca.

Środki przedsiębrane przez rząd angielski w Irlandji, w smutnem świetle przedstawiają stan tego kraju. W wielu miejscach na wyspie znaleziono składy broni. W Liverpool połowa robotników portowych należy do sprzysiężenia fenjenów. Do Irlandji wysłano już jeden pułk linjowy, a wkrótce ma się tam udać pułk celnych strzelców. Takie środki wskazują jakie znaczenie w oczach rządu ma teraz ruch fenjenów.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Wiednia i Monachjum, oraz dokończenie wyjawień o Ludwiku Mierosławskim.

---

* (Wizyta J. C. W. księcia Oldemburgskiego w instytucie muzycznym). Przeszły czwartek będzie pamiętnym dla instytutu muzycznego. W tym dniu albowiem J. C. W. książe Oldemburgski, pod czas pobytu swego w Warszawie, raczył zwiedzić ten zakład i przez dwie godziny przeszło, zaszczycał swoją uwagą popisujących się przed nim elewów płci obojej, kształcących się w instytucie. Najprzód tedy, chór dobrany kompletnie, wykonał w obec dostojnego gościa w kaplicy miejscowej, Glorję z mszy Rinck'a; następnie zaś, już w klasach, J. C. W. raczył wysłuchać z zadowoleniem gry na fortepianie p. Matyldy Biron, uczenicy profesora Stołpego, oraz śpiewu jej siostry Izabelli, która wykonała *La soirée musicale* Rossiniego; później, panna Jaroszewicz, oraz pp. Mikulski i Grzywiński, odśpiewali trio z Otella. W dalszym przed J. C. Wysokością popisie, chór na żeńskie głosy, wykonał dwa ustępy z mszy Stanisława Moniuszki, a p. Górski, uczeń dyrektora Kątskiego z klasy skrzypcowej, odegrał cudną elegję Ernsta. J. C. Wysokość wielki miłośnik mnzyki, znakomity kompozytor w wyższym stylu, autor kilku oper, pomiędzy któremi jedna p. t. Kätchen von Heilbron, niejednokrotnie i z wielkiem powodzeniem przedstawiana była na zagranicznej scenie — słuchał popisu elewów instytutu z widocznem zadowoleniem a następnie raczył zejść na dół do klasy organów prof. Freyera i tam wysłuchał najprzód, improwizacji na organ ucznia instytutu Śliwińskiego, następnie zaś fugi kompozycji Freyera, którą odegrał wzorowo drugi uczeń tej klasy p Stankiewicz. J. C. W. raczył łaskawie przemawiać do popisujących się uczniów i uczenic, wypytywał troskliwie dyrektora instytutu naszego o szczegóły dotyczące założenia, rozwoju i przyszłości tegoż a wreszcie, raczył wyrazić mu swoje wysokie zadowolenie z odbytego przeglądu. Wizyta i długi pobyt J. C W. w instytucie muzycznym, jest ważnym dla tego zakładu ewenementem, nikt albowiem odtąd nie może wątpić, nie tylko o pożyteczności lecz zarazem o rozwoju, postępie i wzorowym-kierunku instytucji obudzającej zajęcie w tak wysokich sferach i zasługującej na pochwały osób tak dostojnych. *La.*

* (Kronika kościelna.) W dniu wczorajszym w kościele katedralnym Ś. Jana, sumę celebrował ks. Sotkiewicz, słowo boże wygłosił ks. Skrzypkowski, alumni seminarjum odśpiewali rytuałowe hymny zastępując muzykę instytutu muzycznego, która zamilkła już od wczorajszej niedzieli, jako wchodzącej w perjod postu i rozpamiętywań kościoła. W kościele pijarskim ranną wotywę odprawił ks. Krupiński, sumę celebrował ks. Pawłowicz, tekst ewangeliczny rozwinął ks. Żukowski; na chórze artyści i amatorowie odśpiewali mszę Elsnera, offertorjum Kückena solo sopran, na benedictus hymn Moniuszki solo baso (Prochazka syn), na zakończenie hymn cztero-głosowy Lachnera. W kościele po-karmelickim na Krakowskim Przedmieściu, wotywę odprawił ks. Piskorski, sumę ks. Szałasiewicz, kazanie miał ks. Gałczyński, który również był celebrantem poobiednich nieszporów. *Kr*

* (Kronika brukowa). Jak to już w poprzedniej kronice zapowiedzieliśmy, koncert czyli poranek muzykalny p. Sterlinga odbył się wczoraj o godzinie pierwszej z południa w sali resursy obywatelskiej. Zgromadzenie widzów było nader liczne, widocznie p. Sterling posiada sympatję nietylko publiczności lecz i artystów tutejszych. Program wczorajszego poranku choć nie bogaty, urozmaicony był jednak; sam koncertant odśpiewał swoje numera z czuciem i umiejętnością dowodzącą, iż podczas pobytu swojego za granicą nie trwonił czasu lecz starał się rozwinąć i wzbogacić głębszą nauką naturalne dary. P. Sterling ma głos przyjemny, wyrobiony, rozciągły, wokalizację czystą i pewność w atakowaniu nut zarówno jak w portamentach; słuchając go żałować przychodzi, iż śpiewak tak zdolny i wykształcony nie należy do składu opery tutejszej. PP. Thalgrün, Godet i Jarecki, dwaj pierwsi egzekucją na wiolonczeli i fortepjanie, ostatni zaś wybornym jak zwykle do śpiewu akompanjamentem, wsparli poranek koncertanta, lecz najbardziej uświetniła go p. Kwiecińska, której głos rozwijający się coraz bardziej i coraz umiejętniejsza wokalizacja, jednają żywe współczucie publiczności, przywykłej już zresztą grzmiącemi oklaskami witać zawsze sympatyczną śpiewaczkę. Panna Kwiecińska podjęła się wczoraj trudnego zadania, odśpiewała albowiem i to niepospolicie, arcy trudną i wielką arię z Cenerentoli Rossiniego, przekonawszy nas, iż jak prawdziwie zdolna i nie zarozumiała artystka, potrafiła już wiele skorzystać w metodzie od znakomitszych śpiewaczek tutejszej trupy włoskiej. W ogóle, poranek p. Sterlinga powiódł się dobrze, a publiczność opuściła salę zadowolona zupełnie, wyraziwszy w hucznych oklaskach żywe współczucie dla wszystkich artystów udział w nim przyjmujących.

Wieczorem, jak to bywa zwyczajem, w każdą niedzielę, obadwa teatra napełnione zostały publicznością, której część znaczna pozostała już na maskaradzie, czwartej z kolei, a przed-ostatniej w bieżącym karnawale.

Wczorajsza maskarada, ożywiona bardzo i napełniająca sale Redutowe zgiełkiem, piskiem i śmiechem, tem tylko różniła się od swojej poprzedniczki, że zamiast trzech, zgromadziła dwa tysiące przeszło gości. Zresztą, kostjumów charakterystycznych nie było wiele, a z pomiędzy małej ich liczby odznaczały się głównie potężne zęby jakiegoś excentryka i aksamitny negliż melancholijnej heroiny, która w tym stroju i włosach upodrowanych na szaro, przesuwała się cicho, oparta na ramieniu tego lub owego kawalera. Domin, tak jak na trzeciej maskaradzie, było wiele i eleganckich nawet; pomiędzy niemi odznaczała się znowu, jakaś czerwona kamelja, z bukietem o trzech takichże kwiatach, kabalistyczny trójkąt tworzących... Dowcipne to, rzecby można nawet, arcyzłośliwe domino, intrygowało silnie ogromną liczbę osób, przenikało nawet maski, a pewnego młodzieńca, mocnego bruneta... przywiodło do prawdziwej rozpaczy, którą zapewne jednak, spożyta przy końcu maskarady kolacja, uśmierzyła nieco. Widocznie publiczność tutejsza rozmiłowana w zabawach, chciwa rozrywek wszelkiego rodzaju, skwapliwie korzysta z resztek karnawału i dla tego, oprócz teatrów i maskarad, odwiedza chętnie i licznie wszelkie miejsca lub domy prywatne, gdzie zabawić się i o troskach życia zapomnieć można. *Al.*

* (Prelekcja prof. Lewestama.) Jak na poprzednie prelekcje p. Lewestama, budzące tyle zajęcia, tak również i na wczorajszą będącą czwartą z kolei, zebrana publiczność zajęła niemal prawie całą salę. Piętrzący się materjał literacki z ostatniego perjodu literatury francuzkiej i grupujące się coraz nowe postacie odznaczające się pisarskim talentem, wymagałyby zaiste rozbioru, któryby przekraczał zakres zapowiedzianych wykładów, z wyniku więc konieczności, szanowny prelegent ograniczył się zwięzłością słowa, poświęcając czas główniejszym postaciom górującym nad poziomem, bądź doniosłością swych genjalnych zdolności, bądź twórczością fantazji, bądź też uosobieniem w sobie wpływowych kierunków epoki. Naprzód scharakteryzował Alfreda de Vigny, zmarłego przed trzema laty, którego umysł szlachetny, poetyczny, pełen głębokiej świeżości i fantastycznego polotu, zapewnił mu znakomite miejsce między poetami; jako liryk i elegik zajaśniał blaskiem niespożytej sławy, choć mniej był szczęśliwym w dramatach. Mówiąc obszernie o Kazimierzu Delavigne, łączącym w sobie cechy klasyczne z romantycznemi, wykazał jego popularność, która mu miano poety mieszczaństwa zjednała. Dłużej zatrzymał się prelegent nad rozległą działalnością pisarską niewyczerpanego w twórczości Aleksandra Dumasa, uwydatniając wszystkie fazy i strony jego talentu w obrazowaniach i zaciekawiających narracjach; zdumiewający był ogrom wyliczonych dzieł jego: powieści, romansów, dramatów, podróży, pamiętników, z których prawie każde jest kilkotomowe, a jedno z ośmnastu składa się tomów. Jeszcze obszerniej traktował prelegent o margrabinie Dudevant, znanej powszechnie pod męzkim pseudonimem Jerzego Sand, która szczególniej po rozwodzie z mężem, występując w swej ironicznej sentymentalności, stała się poetką cierpień społecznych, z kobiecą złośliwością, nie szczędząc płci męzkiej, odsłaniała kałużę moralnego upadku, obnażała przewinienia niewieście obok najsubtelniejszej dialektyki sercowej, w sielankach zaś i sielskiej powieści, prostotą, rzewnością i naturalnością, stanęła na wyżynach francuzkiego Parnasu. Eugeniusz Sue, tyle tendencyjny i wpływowy swojemi powieściami, odkrywającemi już to heroiczne cnoty, już to niecne intrygi i czarne zbrodnie społeczeństwa, dostarczył pełen interesu dla słuchaczy materjał. Nie przepomniał również prelegent o pisarzach beztendencyjnych do których należał Paweł Kock, oraz o wielu kobietach piszących. Miłe i silne wrażenie zrobiły odczytane urywki z poezij Kazimierza Delavigne, oraz Wiktora Hugo. Dar deklamacyjny prelegenta, każda myśl wzniosła oddana z czuciem i głębszem pojęciem, każda sylaba wychodząca z ust jego potoczystą perłą, wyradzają życzenie, aby p. Lewestam, o ile możności dozwoli, krasząc swój uczony wykład fragmentami poetycznemi, sprawił słuchaczom rozkosz duchową, przypominającą owe sławne prelekcje naszego dramaturga, mówcy i poety Ludwika Osińskiego, niegdy profesora byłego aleksandryjskiego uniwersytetu. Rzęsisty oklask towarzyszył zakończeniu odczytu. *Kr.*

* (Prelekcja z popularnej fizyki) p. Chandrikowa, trzecia z kolei, miała miejsce wczoraj o godzinie 2-ej z południa w sali gimnazjum ruskiego, a przedmiotem jej było objaśnienie figury ziemi i różne zastosowania wahadła. *V.*

* (Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności). Z wystawy sztuk pięknych wypracowanych we Włoszech pana Gatti, który dochód z dnia 8 (20) stycznia r. b. przeznaczył na korzyść ubogich wpłynęło rs. 25 kop. 55, o czem Towarzystwo ma honor podać do wiadomości powszechnej.

* (Wypadki). Onegdaj, około godziny 10 wieczorem, na Pradze, wszczął się pożar w wozowni drewnianej, do posesji Nr. 136 należącej, gdzie złożone były: drzewo, sprzęty drewniane, siano i słoma. Po przybyciu 4-ch części straży ogniowej ogień ugaszony został, straty ztąd wynikłe podano na rs. 1,800. — Tegoż dnia Jabłońska Tekla, żona wyrobnika, nagle życie zakończyła.

---

* (Stan rzeczy na Syberji). *Z powiatu Konińskiego, 27 stycznia.* Przed kilkoma dniami pewien obywatel ziemski tutejszego powiatu, otrzymał list od swego brata, znajdującego się na wygnaniu na Syberji, w ktorym donosi mu, iż nie przyjął udzielonego mu pozwolenia do powrotu, lecz przeciwnie zamierza pozostać tam w gubernji irkuckiej, i prowadzić dalej założoną przez siebie fabrykę wyrobów chemicznych, którą chce powiększyć i połączyć z garbarnią. W jego towarzystwie znajduje się także pewien niemiec z prowincji poznańskiej, zawiadu-

jący laboratorjum chemicznem, a przed krótkim czasem przesłano 500 rs. na koszta podróży dwom pomocnikom aptekarskim, którzy do pomienionego zakładu zamówieni zostali. Stan rzeczy w Syberji, opisuje autor listu jako bardzo zadawalniający pod względem materjalnym: pieniędzy jest wszędzie podostatek, i brak tylko ludzi. (*Pos. Z.*)

* (Przyspieszona wegetacja.) *Poznań, 29 stycznia.* Z powodu ciepła panującego w styczniu, wegetacja daleko się posunęła; zboża powyrastały jak gdyby w końcu marca, wierzby porozwijały się, bzy pokryte są pączkami blizkiemi rozkwitu, a nawet fiołek i złocień kwitnie już. Cóż więc dziwnego, że człowiek zrzuca z siebie powłokę zimową i spieszy w pole podziwiać wspaniałą młodą naturę? Jakaż to będzie piękna wiosna, jeżeli wegetacja pójdzie dalej dotychczasowym trybem; lecz jakżeż smutno będzie, jeżeli zajdzie w naturze reakcja. (*Patr. Z.*)

Ameryka.

* (Podróż p. Sewarda). *Standard* londyński, w swym numerze z 31-go stycznia, ogłasza bardzo ciekawy list o podróży p. Sewarda do Saint-Thomas, na wyspach Antylskich. Jest to pierwsza wiadomość jaką otrzymujemy o amerykańskim sekretarzu stanu od chwili jak doniesiono o jego wyjeździe, który dał powód do tylu domysłów. Jedni powiadali, że podróż p. Sewarda nie miała żadnego celu politycznego, że chodziło jedynie o zupełne polepszenie zdrowia tak jego samego jak i jego syna, podsekretarza, który nie wrócił jeszcze do siebie po ciosach zadanych mu sztyletem przez mordercę Payne. Inni utrzymywali przeciwnie, że pod pozorem podróży dla poratowania zdrowia, p. Seward ukrywał cel rzeczywisty swej wycieczki, który zależał na wizycie politycznej u jenerała Santa-Anna, b. prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej, i u samego nawet cesarza Maksymiljana. Korespondent dziennika *Standard* donosi, w wyrażeniach niekiedy dowcipnych, a zawsze ironicznych, o przybyciu p. Sewarda do Saint-Thomas: „Dnia 11-go stycznia, p. Seward wysiadł na ląd, przechadzał się po ulicach miasta, udał się ku szczytowi pagórka i zabawił długo w domu, w którym mieszka niejaki segnor Don Lopez Santa-Anna. Minister amerykański, któremu towarzyszył tłómacz, miał z jenerałem długą, i jak spodziewam się, pomyślną rozmowę, która zakończyła się bezwątpienia ku zobopólnemu obu osób zadowoleniu. P. Seward odpłynął następnego dnia do Sainte-Croix, zkąd zawinie prawdopodobnie do Hawany i San-Domingo, zdaniem jednych, i do Vera-Cruz, zdaniem drugich". Korespondent *Standarda* nie wie naturalnie, o czem mówiono u Santa-Anny, lecz nadmienia: „Po wyjeździe amerykańskiego sekretarza stanu, wszystkich owładnęła jedna i taż sama myśl, mianowicie, że nie zwiedził on Saint-Thomas bez żadnego celu. Miał on do zwiedzenia tak wiele miejscowości, daleko ważniejszych i nie mniej higjenicznych. Lecz bardzo być może, iż p. Seward dowiedział się w Waszyngtonie, że powietrze *na wyżynach naszego miasteczka jest jedyne dla pewnych chorób, i że mieszka tam stary lekarz meksykański, zdolny dać dobrą radę*". *Standard* podaje następnie obiegające pogłoski. Niektórzy robią aluzję do słynnego wahania się Santa-Anny. Chodzi o to, czy p. Seward zastał, w chwili swojej wizyty, jenerała usposobionego republikańsko czy też imperjalistowsko. Inni sądzą, że gabinet waszyngtoński chce nabyć wyspę Saint-Thomas, i korespondent *Standarda* wynurza przekonanie, że jeżeli sprzedaż przyjdzie do skutku, cena jej zapłaconą zostanie w złocie, a nie... w papierach związkowych. (*La Patr.*)

* (Porozumienie). *Express* donosi z Londynu z dnia 31-go stycznia, że ogłoszenie korespondencji pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Francją daje do myślenia, iż pomimo wielkiej agitacji w Ameryce, obadwa mocarstwa porozumieją się z sobą pod każdym względem. „Pewną jest rzeczą, powiada ów dziennik, że odtąd p. Drouyn de Lhuys i p. Seward zgodzili się z sobą zupełnie co do tego przedmiotu".

* (Wybuch powstania). W rzeczypospolitej San-Domingo prezydent Baez, który zaledwie co stanął na czele rządu, miał do czynienia z powstaniem ukartowanem przeciwko niemu przez trzech jenerałów. Spokojność jednak została wkrótce przywróconą. (*Nordd. A. Z.*)

Anglja.

* (Stosunki ze Stanami Zjed.) *Morning Post* upatruje w propozycji postawionej w senacie waszyngtońskim, coś mocno ubliżającego dla godności rządu angielskiego. Po wykazaniu, że Anglja nie naruszyła praw neutralności, *M. Post* wspomina o innej propozycji, z którą p. Chandler zamierza wystąpić w senacie amerykańskim i która dąży ni mniej ni więcej jak do zniesienia wszelkich praw neutralności. *M. Post* wynurza nadzieję, że senat odrzuci ten projekt, tak samo, jak uczynił z poprzednią propozycją. „Jak skoro prawo jakie jest wadliwe lub niedostateczne," powiada pomieniony dziennik, „nie wypływa jeszcze ztąd, ażeby wielkie narody musiały koniecznie prowadzić z sobą wojnę. Nikt nie zaprzeczy temu, że prawo angielskie o werbunkach dla zagranicy, przedstawia wielkie niedogodności i godne pożałowania niedomówienia; należałoby, ażeby parlament angielski zmodyfikował to prawo." (*La Patr.*)

* (Gabinet). Korespondencja prywatna z Londynu donosi, że obiegają tam w tej chwili jak najrozmaitsze pogłoski. Powiadają, że zaszło w gabinecie wielkie rozdwojenie i że rząd nie będzie w stanie stanąć w obec parlamentu. Jest w tem bezwątpienia przesada. Nie ulega atoli wątpliwości, że panują pomiędzy członkami gabinetu wielkie nieporozumienia. Pan Bright dopomina się o bil reformy, któremu sprzeciwiają się liberalni umiarkowani. Do tej chwili hr. Russell daje dowody wielkiego wahania się. Po powzięciu jakiego postanowienia, zmienia on je w jednej chwili. Jeżeli konserwatyści są w zgodzie z sobą, w takim razie gabinet teraźniejszy nie utrzyma się nawet przez trzy miesiące. (*La Patr.*)

* (Reforma parlamentarna) nie przestaje zwracać na się uwagi sfer politycznych. W obec gorliwości reformistowskiej p. Brighta i jego stronników, pewien interes przedstawia artykuł *M. Heralda.* Pismo to twierdzi, że klasy pracujące w Anglji nie mają najmniejszego pociągu do wigowskiej reformy parlamentarnej. Wszelkie agitacje za zniżeniem census wyborczego wychodzą od tych, którzy dają zatrudnienie robotnikom i którzy chcą użyć tych ostatnich jako narzędzie polityczne; wrazie bowiem rozszerzenia prawa głosowania, wszyscy robotnicy będą zmuszeni głosować na komendę fabrykantów lub innych chlebodawców. Odbywają się wprawdzie w tych czasach meetingi robotników za reformą parlamentarną, lecz mówcami w takich zgromadzeniach bywają rzadko lub nigdy robotnicy. Gromadzą się oni z łatwością ile razy chodzi o potępienie jakiego Eyre, o naruszenie zwyczaju święcenia niedzieli lub o manifestacje względem Ameryki. (*Nordd. A. Z.*)

* (Protest.) Poseł hiszpański w Londynie założył energiczny protest przeciw uzbrajaniu w Anglji chilijskich okrętów wojennych. Zdaje się, że jeden lub dwa takie statki odpłynęły już na morze. (*Nordd. A. Z.*)

* (Bankiet.) *Dublin, 31 stycznia.* Na bankiecie danym u lorda majora, lord namiestnik Irlandji miał mowę, w której powiedział, że rząd nie będzie się wachać w obec żadnego środka zdolnego zapewnić spokojność. (*Nord.*)

* (Fenjeni.) Bardzo ważną jest wiadomość, że senat fenjenów zwołał na 19 b. m. kongres do Pittsburga, dla naradzenia się co do środków militarnych, jakie mają być przedsięwzięte. Dwunastu byłych oficerów unjonistowskich którzy wrócili z Irlandji do Ameryki, zawiadomiło senat, że lud irlandzki czuje brak broni i że sami oni zmuszeni byli wyjechać, gdyż inaczej zostaliby aresztowani. Podczas gdy w ten sposób przygotowują się z tamtej strony oceanu nowe dla Anglji kłopoty, władze irlandzkie mają jeszcze wiele do zrobienia dla przytłumienia fenjenizmu. Ciągle wykrywana jest ukryta broń. Werbowanie nowych „braci" trwa jeszcze, a nadsyłanie pieniędzy z Ameryki nie ustaje. Niedawno rząd uznał za stosowne rozszerzyć wyjątkowo atrybucje władz, dla ułatwienia im poszukiwania broni i t. p. (*Nordd. A. Z.*)

Austrja.

* (Stosunki z Włochami). *Monitor* w swoim buletynie z dnia 1-go lutego czyni uwagę, że stosunki władz austrjackich w Wenecji z rządem włoskim znacznie się polepszyły. Na dowód tego przytacza upoważnienie dane dwom urzędnikom z Werony do noszenia orderów śś. Maurycego i Łazarza, udzielonych im za gorliwość, z jaką przyczynili się do wykrycia fałszerzy pieniędzy z wyobrażeniem popiersia króla Wiktora-Emanuela.

* (Kwestja wenecka.) *Wenecja, 31 stycznia.* Kongregacja centralna oświadczyła, że projekt reformy da się uskutecznić za pomocą pewnych modyfikacij, mianowicie za pomocą utrzymania prowincji weneckiej wraz z dotychczasowem jej terytorjum. (*Nord.*)

* (Rozprawy nad adresem). *Peszt, 31-go stycznia.* Dziś o 10-ej godzinie przed południem odbyły się w komisji adresowej pierwsze rozprawy nad adresem, które mają ukończyć się w przyszłym tygodniu, poczem, jak donosi *Idök Tanuja*, odbędzie się posiedzenie deputowanych, na którem na wniosek Deaka, rozdanym zostanie wydrukowany projekt adresu, a następnie po kilkodniowej pauzie, rozpoczną się stanowczo rozprawy nad adresem, które nastąpią w połowie m. lutego. Przy dzisiejszych obradach, nie odczytano całego gotowego już projektu, ale rozprawiano tylko nad pojedynczemi ustępami mowy tronowej. (*Wien. Z.*)

* (Ofiara i przyjęcie). *Peszt, 1-go lutego.* Cesarz ofiarował towarzystwu artystów węgierskich 1,000 flor. a. *Magyar Vilag* donosi, że dnia wczorajszego przedstawione zostały przez baronowę Sennyey przeszło 80 dam cesarzowej, która w towarzystwie 6-u frejlin dworu ukazała się o 6-ej godzinie w sali audencjonalnej i rozmawiała z niektóremi damami przez długi czas czystym językiem węgierskim. Cesarzowa ubraną była w białą węgierską suknię i w kosztowny djadem. (*Wien. Abp.*)

* (Kredyt ruchomy). *Wiedeń, 1-go lutego.* Dzienniki poranne donoszą, że ministrowie Belcredi i Larish przyjęli uprzejmie deputację od akcjonarjuszów kredytu ruchomego austrjackiego. Ministrowie oświadczyli, że rząd życzy sobie, ażeby zgromadzenie jeneralne powzięło decyzję. Rząd nie sprzeciwi się pogodzeniu sprzecznych interesów i wspierać będzie energicznie wszelką reformę instytucji. Kwestja ta ma być rozstrzygniętą na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów. (*Nord.*)

* (Wyprawa morska). *Wiedeń, 3-go lutego.* Fregata *Schwarzenberg* i korweta *Friedrich* odpłyną w końcu kwietnia, pod dowództwem admirała Tegethoffa, do Azji wschodniej, dla zawarcia z Chinami, Japonją i Siamem traktatów handlu i żeglugi. Niezwłocznie po przyjściu tych traktatów do skutku, mianowani zostaną konsulowie. W powrocie admirał Tegethoff zawinie do Chili, Peru i państw La Platy. (*Gen. Corr.*)

Danja.

* (Budżet). Minister skarbu przedłożył izbom sprawozdanie z budżetu. Rozłożone w rigsradzie dochody i wydatki na r. 1866 do 1867 wykazały deficytu 7,027,222 tal., rozpatrzone zaś w landthingu dały przewyżkę 2,357,000 tal. Pomiędzy wydatkami figurują procenta i amortyzacja długu państwa wynoszące około 11 i pół miljonów, utrzymanie ministerstwa wojny 3 2/5, marynarki 1 1/5 mil. Pod rubryką dochodów czynsze z księztw wynoszą 1,160,000 talarów. (*Nordd. A. Z.*)

Francja.

* (Potwierdzenie wyboru). *Paryż, 31 stycznia.* Izba deputowanych potwierdziła na wczorajszem swojem posiedzeniu wybór p. Chesnelong, deputowanego z 2-go okręgu wyborczego departamentu niższych Pireneów. (*La Fr.*)

* (Legjon cudzoziemski). Szósty bataljon pułku cudzoziemskiego, uformowany w prowincji Oran i przeznaczony do Meksyku, odpłynął niedawno do tego kraju, gdzie połączy się z pięcioma już uorganizowanemi bataljonami. Skutkiem tego pułk cudzoziemski wynosić będzie 7,000 ludzi. Wiadomo, że pułk ten pozostanie w służbie Francji, od chwili zaś w której wojska francuzkie, po opuszczeniu Meksyku, powrócą do Europy, pułk cudzoziemski będzie pobierać żołd i utrzymanie od rządu Maksymiljana I-go. Ponieważ Francja, od czasów restauracji, miała zawsze w swej służbie oddział cudzoziemski, do którego wcielano ludzi nienaturalizowanych, życzących sobie służyć Francji, prawdopodobnie przeto uorganizowany zostanie nowy legjon i nowy pułk cudzoziemski. (*La Patr.*)

Grecja.

* (Prezes izby). *Ateny, 27 stycznia.* Przy wyborze prezesa izby deputowanych, większość była po stronie rządu. (*Wolffs. T. B.*)

Hiszpanja.

* (Adresa). *Madryt, 31-go stycznia.* Marszałek Concha zaproponował dziś w senacie, ażeby przy rozprawach nad adresem odpowiedzi na mowę tronową, było tylko dwóch mówców upoważnionych do przemawiania, tak iżby jeden stawał w obronie adresu, a drugi przeciw niemu. Ten ostatni tylko ma mieć prawo do stawiania poprawek.—Ustęp adresu kortezów, dotyczący wypadków, jakie zaszły obecnie w Hiszpanji, brzmi jak następuje: „Podobny zamach jest tem występniejszy, że sumienne wykonywanie konstytucji i praw, gwarantuje obecnie obywatelom spokojne korzystanie z ich prerogatyw. Zamach ten rozbił się o energję i roztropność rządu, o wierność znacznej większości armji i o zdrowy rozsądek narodu. Lud bowiem, nauczony smutnem doświadczeniem rewolucij, zrozumiał, że jedynie pod zasłoną pokoju, wzmacniają się coraz bardziej swobody publiczne, rozwija się praca i dobrobyt indywiduów, potęga i wielkość narodów. Izba żywi nadzieję, że rząd waszej królewskiej mości zwalczy silnem ramieniem przyczyny i żywioły przyszłych rozruchów, potępianych głośno przez tych wszystkich, których obchodzi nasze odrodzenie polityczne i utrzymanie znakomi-

tych i cennych instytucij, kierujących losami ojczyzny". (*La Patr.*)

* (Powstańcy. — Dzienniki progressistowskie.—Poprawka). Wiadomości z Hiszpanji coraz bardziej są zadawalniające. Escoda poniósłszy nad Ribą znaczną klęskę, zaraz uciekł, a jego banda rozproszyła się na wszystkie strony. Wiele osób z tej bandy już się poddało. W Barcelonie wróciło napowrót zaufanie, i stan rzeczy znacznie się tam polepszył. Z Madrytu donoszą pod dniem 29-m stycznia, że w tych dniach miały napowrót zacząć wychodzić dzienniki progressywno-demokratyczne, które spowodowane okolicznościami, zawiesiły swoje wydawnictwa. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że p. Meyano i jego przyjaciele mieli przedstawić poprawkę do projektu adresu ułożonego przez komisję w odpowiedzi na mowę tronową. Żądają oni zmniejszenia wydatków budżetowych o 300 miljonów. (*La Fr.*)

Meksyk.

* (Obwarowanie stolicy Meksyku). *Internat.* donosi, że rząd austrjacki otrzymał z Meksyku depesze zawiadamiające, iż cesarz Maksymiljan ma zamiar obwarować stolicę meksykańską.

* (Order zasługi cywilnej). Dziennik urzędowy meksykański donosi, że cesarz Maksymiljan przesłał cesarzowej francuzkiej order zasługi cywilnej. (*La Fr.*)

* (Manuel Riuz). Ostatnie korespondencje z Meksyku potwierdzają podaną już poprzednio wiadomość o poddaniu się jenerała don Manuela Riuz, prezesa najwyższej izby i ministra wojny przy b. prezydencie Juarezie. Don Manuel Riuz postanowił cofnąć się ze sceny politycznej do życia prywatnego i zaprotestował przeciwko nieprawemu zatrzymaniu nadal przez Juareza władzy prezydenta. „Jest to", jak powiada korespondent meksykański, „wielkiem szczęściem dla kraju, gdyż przez to juariści utracili wszystek pozór, który mógł jeszcze zaślepiać łatwowiernych". (*La Fr.*)

Niemcy.

* (Kwestja holsztyńska). *Berlin, 2 lutego.* Korespondent wiedeński do *Nordd. A. Z.* donosi tejże, ręcząc za prawdę tej wiadomości, że z powodu zgromadzenia, które odbyło się w Altonie, gabinet wiedeński zganił namiestnikowi Gablenz, iż cierpi podobne wypadki, będące w Holsztynji na porządku dziennym. (*Wolffs T. B.*)

* (Redaktor May). *Altona, 2 lutego.* Wiadomość podana przez *Schl.-Holst. Z.*, jakoby redaktor May wyjechał za granicę, nie ma zupełnie żadnej zasady. (*Nordd. A. Z.*)

* (Ratyfikacja traktatu). Dotychczas jeszcze tylko Wirtembergja, Hessen-Darmsztadt i Reuss (młodsza linja) z wszystkich państw niemieckich nie wymieniły ratyfikacji traktatu handlowego z Włochami. (*La Fr.*)

Portugalja.

* (Jen. Prim) przybył 30-go stycznia do Lizbony i stanął u margr. Niza. (*Nord.*)

Prusy.

* (Wniosek postępowców). *Berlin, 2 lutego.* Stronnictwo postępowców postanowiło wczoraj postawić w izbie deputowanych następujący wniosek: Izba deputowanych raczy oświadczyć: Zważywszy, że sądowne ściganie Twestena i Frenzla, za mowy miane przez nich w izbie deputowanych, zaproponowane przez prokuratorję, jakkolwiek odrzucone zostało przez sądy 1-ej i 2-ej instancji, lecz przez wyższy trybunał zostało dopuszczone, w sprzeczności z jego decyzjami z r. 1853 i 1865; zważywszy, że artykuł 84 konstytucji opiewa: „Deputowani nie mogą być nigdy pociągani do odpowiedzialności za swe głosowanie w izbie, a za zdania tamże wypowiedziane, odpowiadają jedynie w obrębie tejże izby, na zasadzie przepisów o porządku załatwiania spraw (art. 78). Żaden z członków izby nie może bez jej zezwolenia, podczas okresu posiedzeń, być pociąganym do śledztwa za czynność zagrożoną karą, z wyjątkiem jeżeli zostanie aresztowany przy spełnianiu czynu lub następnego zaraz dnia. Podobnež przyzwolenie jest także niezbędne dla uwięzienia za długi. Wszelkie postępowanie karne przeciw członkowi izby i wszelki areszt śledczy lub cywilny, znosi się na czas trwania okresu posiedzeń, jeżeli izba tego żąda." Zważywszy, że przez to, dla zasłony wolności mowy, niezbędnej dla skutecznego działania sejmu, żadnej władzy, z wyjątkiem tegoż sejmu, bynajmniej nie służy atrybucja występowania przeciw członkom sejmu, z powodu mów przez nich miewanych, i że zatem prokuratorji i sądom nie służy prawo tłómaczenia lub cenzurowania w jakikolwiek bądź sposób mów reprezentacji narodu; zważywszy, że wszelkie tego rodzaju napaście, podkopują życie konstytucyjne w jego podstawach: 1) Wniosek prokuratorji co do sądownego ścigania Twestena i Frenzla z powodu ich mów sejmowych, oraz przyjęcie tego wniosku ze strony senatu kryminalnego najwyższego sądu, stanowią przekroczenie atrybucij urzędowych prokuratorji i sądów i przeciwne artykułowi 84 konstytucji wkraczanie w prawa izby deputowanych. 2) Izba deputowanych, w celu zabezpieczenia tak swoich praw, jak i praw całego reprezentowanego przez nią narodu, z mocy art. 83 konstytucji, protestuje przeciw temu wkraczaniu i przeciw ważności prawnej postępowania i wszelkiego wyroku, jakie na skutek tego wniosku nastąpić mogą przeciw jej członkom w sprawach wywołanych podobnemiż wnioskami prokuratorji. (*Wolffs T. B.*)

* (Frakcje polska i katolicka) przystąpiły do wniosku zaproponowanego przez postępowców przeciw opinji wyższego trybunału w przedmiocie odpowiedzialności deputowanych. (*Wolffs T. B.*)

Turcja.

* (Ruch wojsk.—Fregata pancerna). Listy z Konstantynopola z 24 stycznia donoszą, że po wysłaniu do Bejrutu wojsk na trzech fregatach, Porta przysposobiła jeszcze na wszelki wypadek pięć innych fregat z wojskami, lecz jednocześnie posłała Daud-paszy instrukcje pojednawcze. Rząd turecki zaciągnął na koszta uzbrojenia pożyczkę 20,000 fun. ster., które mają być spłacone natychmiast po ściągnięciu pierwszych podatków.—Sułtan nadał nazwę wezyra Fuada-paszy fregacie pancernej, zbudowanej w Anglji na rachunek rządu tureckiego. (*Nord.*)

* (Wyprawa. — Rozruchy). Podług wiadomości z Konstantynopola z 27-go stycznia, Porta posyła na brzegi Syrji eskadrę złożoną z fregat parowych.—Ze Smirny donoszą pod d. 27-m stycznia, że na Libanie spokojność zupełnie przywróconą została. W Damaszku wybuchły rozruchy. (*WolffsT. B.*)

Włochy.

* (Traktat wojskowy). *Bank u. Hand. Z.* donosi z wiarogodnego źródła, że pomiędzy rządem papiezkim a francuzkim zawarty został traktat co do utworzenia we Francji oddziału wojska dla armji papiezkiej. Tymczasowo utworzonym zostanie jeden bataljon z 1,200 ludzi. Dowódcę nad tym oddziałem, który już w m. marcu r. b. ma stanąć w Rzymie, zamianuje sam papież.

* (Projekt do prawa). *Florencja, 1 lutego.* Senat przyjął 71 głosami przeciwko 23 projekt do prawa dotyczący przekazania bankowi narodowemu czynności skarbowych. (*Nordd. A. Z.*)

* (Misja nadzwyczajna), złożona z hr. Arrivabene, księcia Vallombrosa i margr. Arconati-Visconti, miała udać się 2 b. m. z Florencji do Brukseli, dla pozdrowienia króla Leopolda II. (*Nord.*)

* (Mazzini). Na wyborach uzupełniających odbytych w Neapolu, Mazzini poniósł nową nadzwyczaj ważną klęskę. W drugim okręgu wyborczym sławny ów agitator miał tylko trzy głosy za sobą. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Rawa. W nocy z d. 3 (15) na 4 (16) stycznia niewiadomi rabusie napadłszy na chałupę do dóbr Wałowice należącą, znajdującą się w lesie, skradli u dozorującego tenże las star. Herszka Lasmana gotowizną 1,175 rs. i ucięto mu kosą u prawej ręki trzy palce, skutkiem czego tenże Lasman do szpitala w Rawie odesłany został.—W d. 1 (13) t.m. gajowy lasów Konopnickich Jan Bogucki, we wsi Konopnicy zamieszkały, w własnym swym domu powiesił się, lecz będąc wcześnie oderżniętym, do życia przywrócony został. — W tymże dniu pomiędzy stacjami drogi żelaznej Rogowem i Rokicinami, Franciszek Ketyna strażnik miejscowy, nadbiegłym pociągiem wieczornym na miejscu zgnieciony został.

Włocławek. Włościanin ze wsi Łęgu Józef Kurnicki, pokłóciwszy się z czeladnikiem młynarskim Franciszkiem Jaskulskim tak mocno przez tegoż pobity został, że w parę godzin w dniu 5 (17) stycznia życie zakończył. — W d. 1 (13) stycznia na folwarku Tarnowie spaliła się stodoła ze zbożem na rs. 650 zaasekurowanem.

Łowicz. W dniu 12 (24) stycznia konduktor drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, Zakiewicz, wyskoczywszy z brankardy N. 26 pociągu towarowego, wpadł pod koła i natychmiast życie zakończył. W dniu 14-m (26) grudnia, niedaleko wsi Piaski Duchowne zatonęła w rzece Wiśle berlinka naładowana żelazem, potażem i brazylją. Przy pomocy włościan uratowano żelaza 125 pudów.

Mińsk. W nocy z d. 25 (10) na 29 listopada (11 grudnia), niewykryci dotąd złoczyńcy skradli z b. klasztoru kks. reformatów w m. Siennicy w powiecie Stanisławowskim, oddane do zachowania przez właściciela wsi Ruda, Wacława Dębowskiego, starożytne numizmaty, księgi, rękopisma.—W dniu 26 grudnia (7 stycznia), w tymże klasztorze w czasie nabożeństwa nieznani złoczyńcy otworzywszy jedną z cel, skradli z szafy, biórka i kuferka dwa worki mieszczące w sobie 120 rs. tudzież 2 półimperjały, 1 dukat i zegarek wartości rs. 35.

Kalisz. W miesiący grudniu w m. Warcie niewyśledzeni zbrodniarze skradli z zachowania kościelnego klasztoru Ks. Bernadynów dwa srebrne obrazy wartujące rs. 120, a z grobu familijnego Biernackiej na cmentarzu dwa lichtarze żelazne, trzy serwety dwie woskowe i dwie stearynowe świece. Nadto uszkodzili trumny poprzerzucawszy ciała w nich spoczywające.

Kutno. W dniu 10 (22) stycznia, we wsi Radzyniu znaleziono na brzegu Wisły niedalego od mostu płockiego, zwłoki robotnika Sebastjana Niedbałego.

Lublin. W dniu 30 grudnia (11 stycznia), włościanka ze wsi Gołąb, Ewa Wojcikowa, powiła syna, który przez srogie z nim się obchodzenie matki niezamężnej Wojcikowej na drugi dzień umarło.

Janów. W dniu 1 (13) stycznia, w m. Szczebrzeszynie spalił się dom zaasekurowany na rs. 200 wraz z nieruchomościami na rs. 150 ocenionemi.

Wiedeń, d. 1 lutego.

Gwałtowne mowy na sejmach prowincjonalnych. — Wypadek na maskaradzie. — Ażjo i trychiny.

W czasie gdy pewna liczba obcych i krajowych pism, nie przestaje krytykować w najgwałtowniejszy sposób postępowanie najwyższego trybunału berlińskiego, uznającego możliwość dochodzenia sądowego przeciwko deputowanym występującym z niewłaściwemi i gwałtownemi mowami w izbach, zaczynają i tu, i co dziwniejsza, właśnie w kółkach potakujących zwykle wnioskom tak zwanych niemieckich liberalnych pism, czuć potrzebę wynalezienia jakiekolwiek sposobu, dla zapobieżenia gwałtownym i karygodnym mowom na sejmach prowincjonalnych. Mimo to nie zgodzono by się bynajmniej właśnie w tych kółkach potępiających tak gwałtownie postanowienie trybunału najwyższego berlińskiego, na wkroczenie tutejszej naczelnej prokuratorji przeciwko jednemu lub drugiemu słowiańskiego mówcy na sejmie, prawdopodobnie z tej przyczyny, iż wspomnieni liberalni niemieccy nie życzą sobie wystąpienia naczelnej prokuratorji przeciwko swym kolegom w niemieckich krajach koronnych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż rząd w razie powtórnych karygodnych przekroczeń mówców na sejmach, nie zważając wcale na życzenia pomienionego niemieckiego stronnictwa liberalnego, przedsięweźmie skuteczne w tym względzie środki. Rzeczoną myśl powzięto z ewentualności mianych mów na sejmach, oraz osób występujących na takowych z karygodną gwałtownością. Najgłówniejszym wszakże do tego powodem była mowa miana niedawno przez dr. Starczewicza deputowanego na sejmie kroackim, który na wzór hr. Borkowskiego deputowanego na sejmie lwowskim, tak dalece się zapomniał, że publicznie oświadczył, iż wolałby raczej mieć do czynienia z pierwszym lepszym a nawet i z turkami aniżeli z Austrją. Nie lepiej lecz pod innym względem postąpili niektórzy mówcy na sejmie galicyjskim, głosząc nienawiść przeciwko wszystkiemu co tylko nie było polskiem. Jest tylko pożałowania godną rzeczą, iż niektórzy zbłąkani rusini, przyłączyli się do agitacji szlachty polskiej, podzielając częściowo ich zasady, opierające się wyłącznie na dawnym bycie Polski.

W tych dniach pewnemu polakowi, przytrafiło się niemal nieszczęście na balu maskowym, gdzie przybył z czterma do demi-monde należącemi damami, tak jak i on w strój polsko-narodowy przybranemi. Damy te za nieprzyzwoite postępowanie wyprowadzone zostały z sali, a towarzysz ich wymknął się.

Nakoniec donoszę jeszcze czytelnikom o drobnem wprawdzie, lecz dość ważnem zjawisku, o znacznem obniżeniu ażjo na złoto z powodu trychin. Znaczny handel wieprzami do Serbji, Mołdawji i Wołoszczyżny, wymagający ogromnego wywozu złota z powodu iż tamtejsi handlarze nie chcieli przyjmować nic prócz złota, upałd zupełnie. Ażjo spada coraz niżej, dla tego iż złoto pozostaje na miejscu. ⅅ

Monachjum, 24 stycznia.

Jedne i te same błędy emigracji. — Ks. Kotkowski. — Zabłocki. — Ajenci. — Ks. Trynitarz. — Rocznica powstania. — Księżopolski. — Korespondenci *Dzien. War.*

W naszej emigracji, owym pogruchotanym filarze Polski, jedne i te same, czy to w Zurichu, Genewie, Paryżu, Londynie, czy też wreszcie w Monachjum, powtarzają się głupstwa, jedne i te same odgrywają ciągle komedje, intrygi, wzajemne oszustwa, próżnowanie, rozpusta i zbytek. Pisząc ciągle o tych błazeństwach obawiamy się, ażeby nie znudzić nareszcie czytelników naszego *Dziennika.* Są jednak fakta, o których grzechem byłoby zamilczeć, tem więcej, że

podobne wiadomości uchronić mogą nie jednego od zguby.

Obrady emigracyjne w naszem mieście toczyły się przez kilka dni w nieobecności ks. Kotkowskiego, który zmartwiony odebranym listem, nie wychodził wcale z domu i nikogo do siebie nie przypuszczał. Dnia 18-go stycznia dopiero raczył przybyć na posiedzenie, gdzie dziekując za doręczony mu adres wypalił ognistą mowę do „braci rodaków," godząc przy tej sposobności w słabą stronę uczucia rycerskiego szlachty. (Mowę tę, jako zresztą niezawierającą w sobie nic nowego, opuszczamy. P. R.)

Zabłocki, który tu odgrywał rolę księcia Puzyny, a o którym w poprzedniej korespondencji wspomniałem, znikł w tych dniach z Monachjum jak kamfora bez pieprzu. Ścigany on jest przez rząd saski listami gończemi za okradzenie w Dreźnie swojego kuzyna pana D.

W tych dniach z polecenia głównego prezesa tutejszego polsko-monachijskiego komitetu wysłano ajentów, Maciejowskiego w Poznańskie, a starszego brata instruktora wojsk polskich Garczyńskiego do Galicji, w celu zbierania składek i prowadzenia propagandy na korzyść tutejszego komitetu.

Księdzu Trynitarzowi, który był kapelanem szpitala św. Łazarza w Warszawie, władze kościelne zabroniły odprawiać mszę św., czemu nasza waleczna uciekinierja wcale się nie dziwi, wywiedziawszy się od Maciejowskiego, który z nim razem mieszkał, o różnych zaparawanowych tajemnicach przewielebnego kapelana.

Rocznica pamiętnego powstania odbyła się tu w d. 23-m stycznia z temi samemi prawie ceremoniami co gdzieindziej. Rycerze leśni poubierani w kokardy przygotowane od dawna przez bawiące tu kurjerki, ruszyli w szyku bojowym pod zasłoną trzech chorągwi, z knajpy do kościoła, gdzie zaraz na wstępie powitał ich ks. Ciszek mową z oklepanemi frazesami i wykrzyknikami, które przejadły się już najłakomszym podobnego pokarmu duchownego patrjotom. Ks. Ciszek dowiedziawszy się o tem, że wielu emigrantów sprzykrzywszy już sobie życie tułacze, postanowiło opuścić zarażoną kołowacizną jego owczarnię i powrócić do kraju, aby tam wśród swoich na rodzinnej ziemi pracować uczciwie na kawałek chleba, wygotował wraz z innymi nową rotę przysięgi, która pod klątwą obowiązuje wszystkich i każdego z osobna do pozostania na tułactwie, ażeby w razie potrzeby stanąć z kijami do walki za niepodległość i wolność narodu rosyjskiego i polskiego. Wyraźnie mówimy *rosyjskiego*, gdyż emigracja zaczęła od niedawna uśmiechać się do *barbarzyńskiej i azjatyckiej Moskwy*, i w obronie jej swobód chce w przyszłości podnieść sztandar powstania. Jakaż wspaniała protekcja! Czemże rosjanie potrafią się odwdzięczyć za taką łaskę i względy?!

Po skończonem nabożeństwie zebrano się napowrót w przybytku Gambrinusa, gdzie przy właściwej junakerji i ogólnej wrzawie rozstrzygały się, jak zwykle, losy całego świata. Przy tej sposobności ks. Ciszek zarządził składkę. Mniej dawali ci, coby mogli dać; ale za to nie jeden krwawo zapracowany grosz, choć z żalem dawcy, przechodził do skarbony narodowej księdza Ciszki. Klucznicy bowiem skarbon narodowych nie pogardzają obecnie nawet fenigiem! Kiepskie dla nich czasy!

Kupiec Patryk Garczyński z Zurichu przysłał Księżopolskiemu w komis do sprzedania tytoń sprowadzony z Turcji. Księżopolski wywiązuje się też gorliwie z położonogo w nim zaufania. Nigdy on nie komenderował taką baterją butelek szampanana w obec znajomych mu dam i przyjaciół, jak obecnie. Niewiadomo, jak powiodą się Księżopolskiemu interesa komisowe; ale na wszelki wypadek ma on już przygotowany pasport w kieszeni, ażeby w razie niedyskrecji Patryka zrobić *fugas chrustas*.

Składki na wykrycie korespondentów *Dziennika Warszawskiego* nie ustają. Pułkow. Rudzki obiecał dać z swojej strony 200 guldenów i zabrać złożone na ten cel pieniądze do siebie. Pokazywał on, ale nie czytał, jakiś list z Warszawy, w którym jeden z urzędników dyrekcji *Dziennika* ma mu donosić, że wkrótce będzie mógł przesłać Rudzkiemu opis wszystkich korespondentów zagranicznych. Sądzimy, że niezadługo nie będzie ani jednego emigranta umiejącego cokolwiek pisać, któryby niepowinien być pomieszczony w owym spisie. Słyszeliśmy bowiem, że dyrekcja *Dziennika* połowę korespondencij nadchodzących do niej od polaków z zagranicy, składa bez ogłoszenia ich drukiem *ad acta*. Na cóż więc przydadzą się owe komedje ze składkami i sądami? Z drugiej znów strony widać z tego, jak prawda w oczy kole grabarzy Polski..

J. S.

Materjały do historji powstania polskiego.

O Ludwiku Mierosławskim.

(dokończenie patrz Nr. 25.)

Cóż więc teraz robić żeby się utrzymać przy papierowej Dyktaturze? Oto w Warszawie był wierny sługa p. Ludwika, Leon Chmurzyński [2]) „on jako prezes mojej komisji powstańczej [3]), wraz z innymi głupcami, przy pomocy Włodzimierza Lemke [4]) zrobią spisek przeciwko rządowi narodowemu (którzy stanowią nikczemny Giller—bielszy od śniegu bigot, papista, zwany jezuskiem, Rupprecht i trzech bałwanów brakiem mózgu uwolnionych od wszelkiej odpowiedzialności historycznej) zwalą go, a zamianowana z osłów komisja powstańcza, słuchać mnie będzie i obejmie władzę w kraju t. j. pieczątkę; ja zaś, tu w Krakowie odbiorę przysięgę na ślepe mi posłuszeństwo od oficerów: Miniewski wejdzie z oddziałem z Galicji w Sandomierskie, Małczewski z Krakowa w Krakowskie i będą iść coraz dalej tak, żeby się za 3 lub 4 dni spotkali z Zejfrydem idącym z Kujaw i z Drewnowskim idącym z Rawskiego naprzeciw nich. A wtedy w Warszawie rząd tymczasowy pójdzie w trąbę, ja przybędę do połączonych oddziałów i ogłoszę się dyktatorem."

Jak powiedział niegdyś młody a dziś już „z rozczochraną od Zenitu do Nadiru brodą" Mierosławski.

Tak powiedział tak się też stało. Rozumie się że niektóre okoliczności zmieniły stan rzeczy, ale zawsze było to co zamierzał p. Ludwik, bo Miniewski na drugi dzień po wyjściu (w połowie maja 63 r.) i Malczewski zostali pobici i rozpędzeni—Zejfryd za zdradę, za to że nie poszedł w pomoc Jungowi de Blakenheim, dostał dymisję i oddany został pod sąd; a Drewnowski ukradłszy 10,000 rs., przed bitwą uciegł do Krakowa. W Warszawie tylko Leon Chmurzyński, codzień w mieszkaniu swoim w domu panien Wizytek na Krakowskim-Przedmieściu zbierał przeciwników rządu podziemnego, aż nakoniec w drugi dzień Zielonych Swiątek, przy czynnym działaniu Lemkego, rozpędził rząd narodowy i utworzył nowy skład czerwony. [5])

Wkrótce jednak Leon Chmurzyński zaczął zdradzać Mierosławskiego i jego zwolenników, a wchodził w układy z *białymi*. W temże własnem mieszkaniu swojem przyrzekł oddać pieczęcie białym na ręce Karola Majewskiego, z warunkiem że otrzyma fundusz na drogę i wysłany zostanie jako pośrednik do Mierosławskiego. Zgodził się na to Majewski i pieczęcie otrzymał w dniu 14 czerwca 1863 r.—a Chmurzyński *„słowem honoru"* zapewnił czerwonych i Lemkego, że powiezie sam osobiście 12 miljonów złp. p. Ludwikowi i że nowy rząd narodowy złożony będzie z samych mierosławczyków. Zawierzono „słowu honoru."—Chmurzyński pojechał z zapytaniem do Mierosławskiego z daty 2 lipca, czy się zrzecze dyktatury, uzna R. N. i czy przyjmie jakie stanowisko w *czynnej wojskowej* służbie? Mierosławski odpowiedział pod d. 9-m lipca z Liége, że zrzecze się dyktatury, jeśli otrzyma tytuł jeneralnego organizatora i ministra wojny, że żąda natychmiast 12 i 6, razem 18 miljonów złp. a wejdzie do kraju jak za te miljony utworzy i wystawi legion. Jak Chmurzyński zdradził czerwonych, tak biali jego, bo z odpowiedzą tą nie mógł wracać do Warszawy, z powodu braku pieniędzy, tylko rachując na jego uczciwość, na zapewnienie *„słowu honoru,"* że R. N. przyjmie wydatek jaki on potrzebuje, otrzymał od jednego z ajentów broni w Paryżu w obec kilku świadków 150 rs., w części na podróż dla Władysława Stępowskiego do Warszawy, a w części dla siebie na drogę do Krakowa, gdzie rehabilitując się przed *czerwonymi*, począł tenże Chmurzyński wydawać tajną drukowaną „Ojczyznę" w której pierwszym numerze podniósł Mierosławskiego do wysokości nadziemskiej, ale... bezskutecznie.

Mimo takiego niepowodzenia, targował się jeszcze długo Mierosławski—wołał: „żądam więc nadesłania mi pieczęci, *tytułów*, upoważnień i funduszów" a w przeciwnym razie groził publicznym procesem. Targ ten od 22 stycznia prowadzony ciągle i bezustannie o różne tytuły, nie wiele kosztował bo tylko kilkanaście rodzin straciło ojców, synów i mężów; krew ich ziemię przesiąkała i o pomstę wzywała nieba,—aż nareszcie p. Ludwik 16 sierpnia został zamianowany jeneralnym organizatorem. Pieniędzy jednak nic nie dano.

Powstanie już chylić się do upadku zaczynało a Mierosławski zaczął dopiero wynajdować karabiny zwane „Mierosławkami;"—począł budować trojańskie wozy, samosieki,—sążniowe argonauckie tornistry z 29 śrubkami, klapkami i nóżkami,—ułanki z denkami utworzonemi z rydli żelaznych, nakoniec w d. 12 października napisał instrukcję do formowania wojska polskiego po za granicami kraju!

To cały rezultat prac zacnego (tak się przezywającego) jenerała, potem marzył na wiosnę o wylądowaniu z Danji na Żmudź, potem w lecie i jesieni 64 r. i nakonicc na wiosnę 65 r.

Zakończył zaś Mierosławski karjerę swoją w ubiegłem powstaniu, procesowaniem się o pieniądze i wydaniem „dokumentów," które „sam napisałem (słowa Mierosławskiego) i zapłaciłem durniowi Kraczkiewiczowi, aby się podpisał."

W nowej emigracji z 1863 r. Mierosławski chciał założyć tow. demokratyczne, a na dowód szczerości zasad, pozwolił się bezkarnie, publicznie w Café Voltaire, w Paryżu, na prelekcji o rewolucyjności i demokratyzmie, uderzyć w twarz!!

Czyś ty może drugi ksiądz Bodouin de Courtenay, panie Ludwiku?

Nie gniewamy się że wykrywasz nadużycia, kradzieże i łotrostwa; chociaż brak ci odwagi czynić to własnem imieniem a jakiegoś Liége'skiego swego szefa sztabu nieznanego nikomu, Kraczkiewicza,—ale słowa twoje zacny mężu poszły, jak groch na ścianę, bez skutku żadnego. A ponieważ wiesz „że dyktatura nie jest dostojeństwem, ale czynem i z czynem dokonanym się kończy," więc pokaż czynem żeś ty nie wspólnik i nie kolega innych przez ciebie opisanych rabusiów. Ty godny mężu, zdaj publicznie rachunki pieniężne; boś miał i masz narodowe pieniądze za które jeździłeś, samosieki et compania wyrabiałeś i dziś książki drukujesz. Zdaj je—bo inaczej powiem, żeś taki sam jak owi, co to z cudzego, krwią przesiąkłego grosza żyją.

Czas już, już rok 1866,—a więc trzeci od upadku powstania—można było zrobić choć na brudno rachunki.

Czy wezwanie to moje odniesie pożądany skutek, przyszłość niedaleka pokaże.

Człowiek którego całe życie publiczne opisałem, chce wam, matki, wychować dzieci na demokratów, dzieci, które wiedzione łatwowiernością, dziś zostali dla tego *przerobieni na szewców i biją sztyfty w obcas (zalewając je łzami), kleją portmonetki, cylindry, obracają pieczenie, doją krowy, tragują węgiel, zbierają żołędzie i kasztany w lasach, tłuką kamienie, pracują przy taczkach, dźwigają worki ze zbożem, lub w więzieniach rozpaczają i jęczą* [6]). Więc cierpią—a za co zapyta kto? Za błędy swoje, że nie pomni przykazań boskich i ludzkich, poszli niedoświadczeniem i uwierzyli takim Mierosławskim i jego dawnym wychowańcom jak np. płatnym ajentom Kurzyny w Bukareszcie, którzy z wytartem miedzianem czołem, zadają fałsz faktom żywym i dowiedzionym—i z urąganiem przypisywać usiłują nieszczęśliwym ofiarom swych bezczelności, to, co sami spełnili. Do tychto panów zdaje mi się możnaby zastosować następujący wiersz:

„I wy nędzni mówić chcecie,
„W piersi miłość że żywicie?
„W nienawiści wzięte życie —
„Wy ostatni brud na świecie."

Dziwna rzecz - tak, że pojąć trudno—że trudno uwierzyć, aby na świecie znajdowały się tak nizkie stworzenia, co własnym honorem, publicznie zaprzeczyć usiłują brania udziału w powstaniu 1863 r. Smutno a jednak powiedzić potrzeba, że na emigracji tylko brud, brud i brud bez końca.

Lepiej szyjcie buty, pracujcie przy taczkach i tłuczcie kamienie, jak żebyście mieli wyrobić się na podobnych ludzi honoru. Bądźcie zdaleka od Mierosławskiego, jego satelitów i w ogóle wszystkich ludzi politycznych, a nie pozbędziecie się praw człowieczeństwa. Jedynym ratunkiem od upadku według mego zdania, jest przyznanie się, *żem zbłądził, żem winien*,—a potem spieszny powrót do kraju, do domu.

Y.

Ostatni dzień ruchomości.

(Rzecz dzieje się na drugiem piętrze, w domu przy ulicy Colysée w Paryżu.)

Mieszkanie jest najzupełniej osamotnione. Brzydki nieład, nie będący dziełem sztuki, panuje we wszystkich pokojach; kapelusik z czarnemi i białemi piórami spoczywa na kredensie, obok talerza bigosu i ogromnego różańca; szal niegdyś czarny, ponuro rozwala się na kulawym fotelu; gorset brudno różowy smutnie leży na fortepianie. Wszystkie drzwi są pootwierane.

Tualeta (wzdychając.) Ah!..
Łóżko (skrzypiąc) Oh!..
Fortepian. No! cóż to wam jest?

---

[2]) Leon Chmurzyński od lipca 1864 r. do dnia zabójstwa Kurzyny, był jego ajentem w Bukareszcie i pobierał dość znaczną płacę.

[3]) Słowa Mierosławskiego.

[4]) Otruł się w Kijowie.

[5]) O przewrotach rządu narodowego i jego składzie opisane było w biografji Gillera.

[6]) Słowa ajenta z Bukaresztu L. Ch.

Tualeta. Nudzę się i mam szufladę pękniętą.

Łóżko. Opłakuje mej koronkowej kapy, którą mi od wczoraj zabrano.

Sofa. Mój aksamit pęka, brak mi nogi, i toczą mnie robaki.

Fortepian. Ja mam trzy strony pęknięte od tego fatalnego wieczoru 29 listopada, a klawisze moje żółkną z nudów.

Wszyscy razem. Co za upadek! Jaka ruina! Jak się to wszystko skończy!

Kredens (słysząc tę rozmowę.) Rozpaczacie! A cóż dopiero ja, co od ośmiu dni nie miałem nic w żołądku, prócz talerza bigosu, kapelusika i różańca!.

Łóżko. O moje dzieci! moje dzieci! źle się dzieje!

Szafa. Gdzież ten czas, kiedy zawsze byłam naładowana jedwabiami i koronkami, jak przychodził ten młody pełnomocnik rządu narodowego!

Serwantka. Co się stało z naszemi zabawkami, staremi saskiemi porcelanami, darowanemi nam przez pułkownika-wojewodę!

Łóżko. Nie widziałem ani jednego, ani drugiego od sześciu miesięcy. Pewnego wieczoru słyszałem, jak nasza pani płakała i mówiła: „Co za nieszczęście, że ci dwaj dzielni chłopcy zostali aresztowani w Londynie.”

Szyfonierka palisandrowa (która dotąd milczała, podnosząc swą przykrywę z ubolewaniem.) Cóżbym ja musiała powiedzieć, kiedy machoń się skarży. Oddawna to przewidywałem i kiedy pewnego ranka, widziałem was przybywających za tym wyższym urzędnikiem izby obrachunkowej, na miejsce mych braci palisandrowych, przeczułam, że daleko nie zajdziemy.

Łóżko. Warto było mnie tu sprowadzać! O! mój pokoik na ulicy des Saints-Pères, i moje stadło urzędnicze. Byłem tam szczęśliwe, spokojne, szanowane i gdyby mężowi nie przyszło do głowy grać na giełdzie, nie byłobym przeszło przez ręce komornika, żeby się dostać do tej intrygantki.

Sofa. A ja, co pięć lat zajmowałam miejsce w sali akademika! Czyszczona, chuchana, słyszałam tylko gramatyczną rozmowę. A tutaj najdziwaczniejsza mięszanina języków i rozmowa taka, że aż się czerwieniłam ze wstydu. Po co umarł mój akademik!

Fortepian. Kiedy się wydawało śliczne arje z *Hugenotów*, pod palcami prawdziwej hrabiny, o jakże smutno potem wygrywać barbarzyńskie, cudzoziemskie tony, pod ręką udanej księżny!

Dywan. Buty tych szatanów powstańców wyjadły mi serce i rozety. Ileż to tych butów widziałem odkąd tu jestem!

Tualeta. No i cóż?.. Co z waszego stękania! Nudni jesteście. Kto nie był na wozie i pod wozem na tym świecie! Gdybyście przeszli tak jak ja przez ręce pięciu nadzwyczajnych komisarzy rządu narodowego, przyzwyczailibyście się do tego.

Sofa (z rozdrażnieniem) Panno łaskawa... Kiedy się ma zasady, przykro jest dojść do...

Toaleta. Zasady! Czyś już skończyła? Masz jakieś sentymentalne usposobienie! Dowiedz się moja stara, że meble nie powinny mieć zasad,—tak samo jak ci panowie patrjoci, naczelnicy ruchu, złodzieje funduszów narodowych, którzy tu niedawno przychodzili. W obecnym wieku nikt nie jest pewny pozostawania na miejscu,—tak rzeczy jak ludzie. Znałem dzielną jedną kanapę, która zacząwszy od księcia, skończyła u partacza szewckiego, przechodząc kolejno przez ręce naczelnika sekcji, doktora, artysty, warjatki, wróżbiarki, dziennikarza i gryzetki! Niegdyś w dawnych czasach ruchomości były nieruchome; wchodziliśmy do domów aby przechodzić od ojców do synów aż do zdarcia; byliśmy niejako członkami rodziny, przywiązywano do nas jej wszystkie wspomnienia, wszystkie tradycje. Dziś już nie to, moje dzieci. Tradycje, wspomnienia,—głupstwo! Każdy myśli tylko o zapomnieniu swego pochodzenia. Jak tylko mają kilka groszy odłożonych, wstydzą się swych starych mebli i kupują nowe, błyszczące. Wydawać się czemsiś więcej niż się jest w istocie, takie jest dziś hasło. Niech żyje to co błyszczy, świeci się, bije w oczy! Kamlot łudzi wzrok! Brązy, obrazy, dywany, a niema ani kawałka chleba. Przepych i nędza; pycha wszędzie, zawiść na wszystkich piętrach—aż przychodzi ruina, kiedy wszystko spada prędzej aniżeli przyszło. Tak to jest. Jeżeli twój akademik nie nauczył cię tego, zaniedbał twe wychowanie.

Fortepian. W istocie, z tego com widział...

Tualeta. Słuchajcie; nie trzeba się łudzić! Nasza pani więdnieje; wiem o tem coś, będąc wtajemniczony w jej malowania. Napróżno po sześć godzin przesiaduje przed mym lustrem, kładzie róż, blansz i t. d.—wszystko napróżno. Ząb czasu nie oszczędza, i zmarszczki przebijają się przez gipsowanie. Zła sprawa! Byli powstańcy nie mają grosza, zatem, nie mają nic i dla naszej pani. Kapitały francuzkie nie szukają ruin, a galanci nie lubią ścierać gipsu, choćby nawet z książęcej twarzy. Zatem wyprowadzanie już się rozpoczęło.

Szyfonierka. Nie otrzymałam ani jednego biletu miłosnego w tym roku, a w dzień Nowego Roku, nawet potomek czeskich królów nie przysłał cukierków.

Szafa. Wszystkie moje jedwabie powędrowały do lombardu, i w kasie mam tylko jedną złotówkę z 1831 roku.

Tualeta. Słyszycie moi przyjaciele. Już nie ma listów miłosnych, jedwabiów, służby; sześć funtów kurzu spoczywa na naszych plecach!.. Tak, za ośm dni zajęcie; - za dwa tygodnie licytacja. Ale otóż wchodzi jakiś jegomość z towarzyszem niosącym papiery.—To komornik; widziałem go u trzech moich byłych księżn.

W tej chwili wchodzi komornik do mieszkania. Zalega najściślejsze milczenie. Ogląda się naokoło wzrokiem znawcy i w końcu krzywi się rozczarowany. Potem przystępuje do spisania protokółu, łatwiejszego niż rachunki Gałęzowskiego, Guttrego i sp.—Dywany wytarte, meble koszlawe, a fortepian (uderza w klawisz) — garnek! (Wychodzi wraz z towarzyszem.)

Skoro przestąpił próg, następuje wrzawa wyrzekań.

Dywan. Nazwał mnie wytartym!

Szafa. Nazwał mnie koszlawą!

Fortepian. Powiedział żem garnek!

Wszyscy. Tak się naśmiewać z naszego nieszczęścia!

Tualeta. Milczcież! Ten człowiek, tylko spełnił swój obowiązek... Czybyście chcieli, żeby wam prawił komplementa! Przy naszej powierzchowności nie możemy się ich spodziewać.

Fortepian. Obym przynajmniej mógł się dostać napowrót do jakiej hrabiny!

Sofa. Oby mnie kupił jaki akademik!

Szyfonierka. Oby mi los zdarzył którego z członków polskiej izby obrachunkowej!

Tualeta. Co za nieszczęście!... moja politura poci się!... Wszyscy nie wyłączając i mnie, pójdziemy na tandetę, a po jakim krótkim pobycie w podejrzanym buduarze, zostaniemi rozczłonkowani, rozcwiertowani i przepadniemy. Mieliśmy swój czas! Teraz kolej na innych! Gdyby choć nasz przykład posłużył za naukę garderobianym, co od pierwszej krynoliny marzą o drzewie różanem i porzucają swe skromne meble sosnowe, stając się małżonkami *in partibus*, fałszywych dygnitarzy. Co do mnie, gdyby im to okazało odwrotną stronę medalu, nie żałowałabym swych pustych szufladek.

Fortepian, Sofa, Szafa. Niestety! niestety! ω.

Rozmaitości.

* (Tygodnik naukowy), wychodzący we Lwowie, wydawany będzie w tym roku pod tytułem „Tygodnik naukowy i literacki,” format zaś jego będzie zwiększony. Głównym spółpracownikiem tego pisma jest od nowego roku p. Widmann.

* Przyjechał do Warszawy, p. o. sekretarza stanu przy radzie administracyjnej *Zaborowski* z Berlina;—wyjechali: jenerał artylerji *Sztaden* do Brześcia Litewskiego; jenerał-majorowie: *Grabbe* do Grodna, *Egger* do Lublina; rzeczywisty radca stanu von *Tihzeanusen* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 3 lutego 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Paweł Jakumin w Moskwie, Domański w Petersburgu, Grzegorz Panufnik w Szereszewie przez Prużany, Onichimowski w Lipowie przez Kobryń, Aleksander Karpowicz w Wilnie, M. Gwiazdowski w Dobrzeńcu, Wojciech Kłosowski w Mażkażowie, Dołęgowski w Wickowie, Józef Modliński w Nadolny, Jan Barcicki bez oznaczenia miejsca, Klotylda Dobrosielska przy ulicy Kotlarskiej nr. 155 i Ambrozy Dobrosielski przy ulicy Publicznej nr. 150 oba listy bez oznaczenia miejsca;—w dniu 4 lutego r. b. Bolkowska w Bielanach, Bassi Antoni w Ostrowie gub. Pskowsk., Korykowska w Lidy przez Biały-Stok, Ajzyk Glanes w Pskowie, L. Płoński w Białym-Stoku.

* W dniu 3 lutego 1866 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 16, żeńskiej 6, *Starozakonnych*: męzkiej 9, żeńskiej 1, razem 32; zaślubieni *Chrześcjanie*: Daniel Tomasz mech., z Rybacką Eleonorą; Marczak Szymon żołn. dym:, z Zielonka Józefą; zmarli *Chrześcjanie*: Paczyński Antoni lat 62 naczel. arch. b. p.; Rykowska Józefa lat 74; Pracki Jakób lat 53 urzędn; Religa Wawrzyniec lat 50 str.; Piechulska Józefa lat 35; Józefowicz Szymon lat 56 służ.; Biszof Władysław lat 15; Rzepecka Julja lat 65 wyrobn.; Szydłowska Marjanna lat 24 służ.; Klimczak Tomasz lat 70 wyrobn.; Butkiewicz Feliks lat 70 żołn.; Plichta Florjan lat 5 syn szew.; Musiński Leon lat 2; Rogalska Aurelja mies. 4 cór. tkacza; Hyżyński Walery mies. 1; Dembczyński Leon mies. 10 syn ślus.; Karcz Sylwester rok 1 syn str.; Zwoliński Jan mies. 8 wychow. dziec. Jezus; Całowski Tadeusz dni 7 wychow. dziec. Jezus; Białecka Seweryna dni 17 cór. cuk.; *Starozakonni*: Prager Szyja lat 5; Sochaczyński Majer mies. 11 syn handl.; Makower bezim. dni 3; Mianowski bezimien. dzień 1.

Kalendarz.

We wtorek, 6 lutego,— śśw. Doroty pan. męcz. i Teofila męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 36; zach. o godz. 4 min. 54.

We środę, 7 lutego,— św. Romualda opata.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 33; zach. o godz. 4 min. 56.

Widowiska.

Warszawa, d. 24 stycznia (5 lutego).

TEATR WIELKI.— *Dziś*, **Don Giovanni (Don Żuan)**, przez artystów włoskich; abonament zawieszony. (Zacznie się o godz. 7-ej).— *Jutro*. **Koncert na wiolonczeli** pp. Franciszka i Józefa Servais i opera **Córka Regimentu**. (Zacznie się o godz. 7-ej).— *Wczoraj*, dawano część opery **Ernani**, operetka **Dziesięć cór na wydaniu**, było osób 900; — *onegdaj*, dawano operę **Don Giovanni (Don Żuan)**, przez artystów włoskich, było osób 400.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, **Poświęcenie**. (Zacznie się o godz 7-ej). — *Wczoraj* dawano **O! gdyby nie ja!** było osób 600;—*onegdaj* dawano **Poświęcenie**, było osób 500.

NA MASKARADZIE, było osób 2,000.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—Europa w Warszawie, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów.— Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.— Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jest kop. 15.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1866 r.

		Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
MONETY.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt		—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.		83	60	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.		12	56	12	52
ditto Serja II.					
Listy likwidacyjne		79	—	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe: lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ „ procento.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.		116	—	115	75
Metaliki Lutowe		—	—	—	—
„ Sierpniowe		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu		91	50	91	25
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych		—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500		96	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)		103	—	102	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 m.	114	75	114	50½
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . . „ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . . „ „	2 m.	114	65½	114	45
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m.	176	55	—	—
Londyn . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	80	7	79
Paryż . . . 300 Frank.	2 m.	93	75	93	60
Wiedeń . . . 150 Zł. W.A.	2 m.	112	50	112	20
Petersburg . . . 100 Ru. sr.	1 m.	99	25	—	—
„ . . . „ „	k. t.	—	-	—	—
Moskwa . . . „ „	1 m.	99	—	—	—
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych kop. 7⅙

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 763). *Magistrat miasta Warszawy.*

Zawiadamia kontrybuentów, wnoszących do Kas Magistratu opłaty gruntowe i opłaty osobiste od procederów, iż pobór tychże należności z powodu rewizji pomienionych Kas miejskich za cały rok upłyniony 1865 na czas od dnia 24 Stycznia (5 Lutego), do włącznie dnia 3 (15) Lutego r b., jak niemniej i egzekucji onych przez tenże czas wstrzymane zostaną.

Warszawa d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1866 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

(N. D. 776) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., oraz postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 16 (28) Października 1856 r., wzywa Abrahama Braun handlującego drzewem, z miasta Wieruszowa Powiatu Wieluńskiego, który po samowolnem opuszczeniu kraju bez pozwolenia Rządu, wydalił się za granicę i niewiadomo gdzie obecnie przebywa, aby w ciągu sześciu miesięcy od daty umieszczenia po raz trzeci w Dzienniku Warszawskim niniejszego wezwania, powrócił do kraju i o powrocie swoim sam osobiście, lub za pośrednictwem najbliższej władzy policyjnej Sąd wzywający uwiadomił, albo gdyby w przeciągu tego czasu, powody niewrócenia do kraju na pierwsze wezwania władz do powrotu, usprawiedliwił.

Ostrzega go zarazem Sąd Kryminalny, że w razie nieposłuszeństwa temu wezwaniu ściągnie na siebie skutki art. 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożone, to jest: skazany będzie na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z granic Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a gdyby po takim przeciw niemu zapaść i uprawomocnić się mającym wyroku, powrócił do kraju, wówczas zesłany zostanie na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 10 (22) Stycznia 1866 r.

Prezes, Woźnicki.
Podpisarz, Rębalski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 561). *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w biurze Rządu Gubernjalnego tutejszego d. 31 Stycznia (12 Lutego) r. b. odbywać się będzie licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje przepisane postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 r. w tomie 15 Dziennika Praw zamieszczonem, na wydzierżawienie dochodów konsumcyjnych z niektórych miast prywatnych na r. 1866, mianowicie:

Z miasta Sobkowa od sumy rs. 617.
„ Rakowa od sumy rs. 663.
„ Gielniowa od sumy rs. 525;

pod warunkami ogłoszonemi w Dzienniku Warszawskim N. 289, z r. z. i Gubernjalnym Nr 51 i 52 z t. r., oraz N. 1, z r. b. z tą zmianą co do miasta Sobkowa, że gdyby nie znaleźli się ochotnicy do postąpienia sumy wyższej nad obecnie oznaczoną, przyjmowane będą deklaracje na oferty niższe, lecz w takim razie zatwierdzenie licytacji od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zależeć będzie. Każdy zatem mający chęć do licytowania, po zaopatrzeniu się w kwit vadjalny i świadectwo kwalifikacyjne złożyć powinien deklarację opieczętowaną, napisaną podług wzoru dołączonego do ogłoszenia wyżej powołanego w dniu oznaczonym do godziny 11-ej z rana; bliższe warunki licytacyjne każdodziennie w godzinach służbowych, oprócz świąt w wydziale skarbowym przejrzane być mogą.

Radom, d. 4 (16) Stycznia 1866 roku.

Z upoważ. Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Stępiński.
p. o. Naczelnika Kancelarji Lechowski.

(N. D. 716) *Magistrat miasta Warszawy.*

Podaje się do powszechnej wiadomości że w dniu 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż posesji miejskiej Nr. 414 w Pradze obejmującej powierzchni łokci kw. 1149½ wyraźnie łokci kwadratowych tysiąc sto czterdzieści dziewięć i pół, oszacowanych na rs. 1149 kop. 50 wraz z materjałem budowlanym po rozebrać się mających murach, według oddzielnego oszacowania na rs. 1510 kop. 14; razem oszacowanej na rs. 2659 kop. 64, wyraźnie na rs. dwa tysiące sześćsetpięćdziesiąt dziewięć kop. sześćdziesiąt cztery oszacowanej, w warunkach zamieszczonej i niniejszej do licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o nabycie pomienionego placu łącznie z budowlami do rozbioru, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego.

Gdyby zaś według warunków do licytacji zatwierdzonych, nabywca posesji Nr. 414 będzie mógł kupić w następstwie jeszcze gruntu przyległego łokci kwadratowych 391 /, po usunięciu istniejących na nim budowli wojskowej, a to za dopłatą należności w tym samym stosunku, w jakim przy licytacji nabył jeden łokieć kwadratowy przeto, w deklaracji należy wypisać wysokość ofiarowanej oferty oddzielnie za plac a oddzielnie za materjały z rozebrać się mającej budowli.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 260 i na koszta ogłoszenia rs. 20, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą. Deklaracje zaś napisane nie podług wzoru przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 13 (25) Stycznia 1866 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu.
Jenerał Major, Witkowski
za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklaracją iż podejmuję się nabyć posesją Nr. 414 na Pradze obejmującą przestrzeni łokci kwadratowych 1149 i pół wyraźnie tysiąc sto czterdzieści dziewięć i pół wraz z materjałem rozebrać się mających budowli i ofiaruje za plac rs. N N kop. (wypisać wyraźnie literami) a za materjał budowlany z rozbierać się mających murów rs. N N kop. N N (wyraźnie literami) czyli razem rs. N N kop. N N (wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 260 i na koszta ogłoszenia rs. 20 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N pisałem w N mca N i roku N.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D 646). *Burmistrz Miasta Mszczonowa.*

Ponieważ ogłoszona licytacja na odbudowę szlachtuza w dwóch terminach spełzła bezskutecznie, podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 15 (2) Lutego r b. o godz. 10 z rana odbywać się będzie w biurze Magistratu tutejszego pod prezydencją miejscowego Burmistrza w trzecim terminie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na odbudowę w mieście tutejszym nowego szlachtuza oraz reperacją i oczyszczenie rezerwoaru i kanału ściekowego przy tymże szlachtuzie od sumy anszlagowej rs. 1,298 k. 41¼.

Przystępujący do licytacji posiadać winien deklarację podług wzoru niżej zamieszczonego czysto czytelnie bez poprawek i skrobań napisaną w której znajdować się powinien kwit jednej z kas powiatowej gubernjalnej lub Banku albo kasy tutejszej na złożone vadium wyrównywające $^{1}/_{10}$ części sumy do licytacji ustanowionej, nadto deklaracja winna być dobrze lakiem opieczętowana, gdyż w razie najmniejszych przeciw zastrzeżeniom uchybień przystępujący do licytacji dopuszczonym nie będzie.

Warunki do tej licytacji przejrzane być mogą każdego dnia z wyjątkiem świąt w biurze Magistratu tutejszego w godzinach służbowych.

Mszczonów d. 12 (24) Stycznia 1866 roku.

Perzyński.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia z d. 12 (24) Stycznia 1866 r. podaje niniejszą deklaracją, iż obowiązuje się wziąść entrepryzę pobudowania w m Mszczonowie nowego szlachtuza oraz reperacją, i oczyszczenie rezerwoaru i kanału ściekowego przy tymże szlachtuzie za sumę rs (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym, kwit kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 130 załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem dnia i miesiąca N.. roku 1866 (podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

(N. D. 644) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

Dnia 7 (19) Lutego 1866 r. o godzinie 3 po południu w biurze Zarządu Górniczego Okręgu Wschodniego w Kielcach odbywać się będzie licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na papierze stemplowym ceny kop. 30 Naczelnikowi Okręgu przed terminem licytacji podług wzoru niżej zamieszczonego podawać się mające, na dowóz w ciągu lat dwóch 1866 i 1867 węgli drzewnych korobów 8,000 ośm tysięcy do Zakładu Pieca Wielkiego Samsonów z lasu prywatnego Chełmce, od ceny kop. 50 od koroba dziesięcio-kostowego na precium ustanawiającej się.

Składający deklaracje obowiązani do tychże dołączyć kwity Kasy Rządowej na złożone vadium gotowizną lub w papierach publicznych procentowych przez Rząd na kaucje przyjmowanych rs. 400 czterzysta i na złożone koszta ogłoszeń gotowizną rs. 10 dziesięć.

Włościanie gromadnie o powyższe przedsiębierstwa ubiegać się chcący, do deklaracji w miejsce vadium gotowizną, składać mogą świadectwa przyjęcia solidarnej odpowiedzialności w formie przepisanej przez właściwą władzę wydane.

Warunki licytacyjne są te same jakie obowiązywały do licytacji na inne dowozy w roku 1866 do Zakładu Samsonów.

Wzór deklaracji.

W skutek Ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z dnia 7 (19) Stycznia 1866 roku Nr. 492, podaję niniejszą deklaracją, że podejmuję się dowozu węgli drzewnych w ciągu lat 1866 i 1867 do Zakładu Samsonów w ilości korobów 8,000 z lasu prywatnego Chełmce z odstąpieniem od ceny na precium ustanowionej procentu (wypisać procent liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym warunkami do licytacji na dowozy w roku 1866 do Zakładu Samsonów obowiązującemi, przezemnie odczytanemi i zrozumianemi.

Kwity Kasy na złożone vadium i koszta ogłoszeń dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N najbliżej stacji pocztowej N.

Pisałem w N dnia N roku N.

(podpisać imię i nazwisko)

Deklaracje w języku hebrajskim podpisane albo też znakami przez nieumiejących pisać, jeżeli niebędą co do podpisu legalizowane przez właściwą władzę policyjną za nieważne uważane będą chociażby korzystniejszą ofertę obejmowały.

Deklaracje nie mogą być skrobane, ani poprawiane powinny zaś być zapieczętowane lakiem pod nieważnością,

Adres deklaracji.

Deklaracja do licytacji na przewóz węgli z lasu prywatnego Chełmce do Zakładu Rządowego Samsonów w ciągu lat 1866 i 1667 r.

Kielce d. 7 (19) Stycznia 1866 r.

w zast. Zaorski.

(N. D. 611) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

Dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1866 r. o godzinie 3ej po południu, w biurze Zarządu Górniczego Okręgu Wschodniego w Kielcach odbywać się będą od cen znacznie podwyższonych, licytacje in minus przez deklaracje opieczętowane, na dostawę w ciągu roku 1866 materjałów tartych to jest bali i tarcic oraz gontów:

1. Do zakładu Białogon.
2. Do wszystkich innych zakładów i kopalń Okręgu Wschodniego, oprócz zakładu Białogon.

Składający deklaracje które powinny być pisane na papierze stemplowym ceny kop. 30 podług wzoru niżej zamieszczonego i podane Naczelnikowi Okręgu przed terminem licytacji obowiązani dołączyć do tychże kwity Kasy Rządowej na złożone vadium i koszta ogłoszeń.

Do pierwszej licytacji vadium rs. 256 koszta ogłoszeń rs. 15.

Do drugiej licytacji vadium rs. 127, koszta ogłoszeń rs. 12.

Vadium składane być może gotowizną, albo w papierach publicznych procentowych przez Rząd na kaucje przyjmowanych, koszta zaś ogłoszeń tylko gotowizną.

Deklaracje do których nie zostaną dołączone kwity kasowe na złożone vadium i koszta ogłoszeń albo też w miejsce tych dołączone będą pieniądze w naturze, za niemające żadnego znaczenia uważane będą.

Warunki tych licytacji jako i ceny na precium ustanowione, w godzinach biórowych przeglądane być mogą w wydziale Górnictwa w Warszawie i w biurze Zarządu Górniczego w Kielcach.

Wzór deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z dnia 8 (20) Stycznia 1866 roku Nr. 491 podaję niniejszą deklaracją, że podejmuję się dostawy materjałów tartych i gontów do (wymienić do których Zakładów) w ciągu roku 1866 r. z odstąpieniem od cen podanych do licytacji procentu (wypisać procent liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zamieszczonym w warunkach licytacyjnych przezemnie odczytanych i zrozumianych.

Kwity Kasowe na złożone vadium i koszta ogłoszeń dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N najbliżej Stacji pocztowej N.

Pisałem w N dnia N mca N roku N.

(podpisać imię i nazwisko).

adres deklaracji.

Deklaracja na dostawę w ciągu 1866 materjałów tartych i gontów do (wymienić do których Zakładów).

Deklaracje nie mogą być skrobane ani poprawiane, a powinny być zapieczętowane lakiem, pod nieważnością tychże.

Kielce d. 8 (20) Stycznia 1866 roku.

w zast. Zaorski.

(N. D. 643). *Urząd Leśny Łabanice*

Podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niedojścia w pierwszym terminie licytacji na wystawienie kompletnych zabudowań, na osadzie nowo wyznaczonej dla Nadleśniczego we wsi Mogilna, odbywać się będzie głośna in minus licytacja, na toż przedsiębierstwo, z mocy reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z d. 25 Września (7 Października r. z. Nr 88,872/14.887 w d. 7 (19 Lutego r. b do godziny 12-ej w południe, w kancelarji Urzędu Leśnego w Rydzynach od sumy rs. 1.478, wyraźnie rubli srebrem tysiąc czterysta siedmdziesiąt ośm, z dodaniem drzewa na budowle bezpłatnie. Vadium do licytacji naznacza się rubli srebrem trzysta, które nieutrzymującemu się zaraz powrócone będą.

Bliższe warunki, oraz kosztorysy i anszlagi, mogą być przejrzane każdodziennie w kancelarji Urzędu Leśnego w godzinach biurowych

w Rydzynach dnia 10 (22) Stycznia 1866 r

Starszy Nadleśniczy, Wasilkowski

(N. D. 771) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Bialskiego.*

Wzywa p. Teofila Wolskiego, b. dzierżawcę Samowicz Nipelskich, obecnie z pobytu niewiadomego, aby przypadające od niego należności skarbowe, a mianowicie:

Koszta sądowe do kontroli skarbowej w Siedlcach, rsr. 2 kop. 40.

Sładki od ubezpieczenia ruchomości raty czerwcowej 1865 r. do kasy Powiatowej Bialskiej, rsr. 21 kop. 81.

Kary do tejże składki, kop. 55.

Razem rsr. 24 kop. 76

Jak niemniej za niniejsze ogłoszenie w dniach 15, gdzie należy wniósł i kwitami z opłat wylegitymował się, w razie bowiem przeciwnym, w moc upoważnienia W-go Naczelnika Powiatu, z dnia 24 Grudnia (5 Stycznia) 1865/6 r. Nr. 14555, pozostawiona na stacji pocztowej Zalesie klacz, a na rzecz powyższej zaległości protokółem w dniu 31 Sierpnia (12) Września) r. z przezemnie zajęta, w dniu 10 (22) Lutego r. b. w Magistracie miasta Biały, o godzinie 11 z rana, przez publiczną licytację sprzedaną zostanie, o czem i strony interesowane powiadamia.

Biała dnia 19 (31) Stycznia 1866 roku.

Piotrowski.

(N. D. 783)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 1779, przy ulicy Ś-to Jerskiej zamieszkały, podaje do wiadomości, że z wykonania wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w dniach: 7 (19) Października 1865 r., oraz 4 (16) Stycznia 1866 r., na powództwo Karoliny z Diehlów Baum, po Auguście Baum pozostałej wdowy, współwłaścicielki Nieruchomości Nr. 2867/8 w Warszawie tamże zamieszkałej, przeciwko Karolowi Baum, jako opiekunowi głównemu nieletnich: Karola, Augusta, Emilji, Zofji i Władysława Jana, po Auguście Baum pozostałych dzieci, obywatelowi, w Warszawie pod Nr. 2867/8 zamieszkałemu, oraz Władysławowi Diehl, jako opiekunowi przydanemu tychże nieletnich, obywatelowi, w Warszawie pod Nr. 2445 zamieszkałemu, zapadłych, pierwszego dział spadku po Auguście Baum, oraz sprzedaż Nieruchomości Nr. 2867/8 w Warszawie nakazującego, a drugiego oszacowanie tejże Nieruchomości zatwierdzającego sprzedaną będzie przez publiczną licytację, w drodze działów nieruchomość w Warszawie pod Nr. 2867/8, przy zbiegu ulic Tamka i Solec położona.

Nieruchomość ta składa się: a) Z domu frontowego drewnianego, parterowego, blachą żelazną krytego; b) Z młyna frontem do ulicy Tamka położonego, murowanego, piętrowego, dachówką krytego; c) Stajni; d) Wozowni; e) Komórek, oraz innych pomniejszych zabudowań gospodarskich. Gruntu pod całą Nieruchomością jest łokci kwadratowych 6756, z tych 187 zarukowanych.

Sprzedaż odbędzie się w Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w miejscu zwykłych tegoż posiedzeń, przy ulicy Długiej pod Nr. 549, przed W-ym Józefem Brzezińskim, Asesorem Trybunału Delegowanym, przed którym też termin

pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży rzeczonej nieruchomości, w dniu 18 (30) Stycznia 1866 r. się odbył, poczem termin do drugiej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia powyż wzmiankowanej Nieruchomości, na dzień 1 (13) Marca 1866 r. godzinę 9 3/4 z rana wyznaczony został.

Licytacja w terminie tym, rozpocznie się od sumy rsr. 13,729 kop. 80 3/4, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Bliższe objaśnienia i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Kancelarji Podpisanego Wydziału II Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 549 istniejącej, oraz u popierającego sprzedaż tę podpisanego Patrona, w miejscu jak na początku zamieszkałego.

Warszawa dnia 19 (31) Stycznia 1866 r.
Stanisław Rotwand Patron.

(N. D. 223) W dalszym ciągu licytacji codziennie wyjąwszy dni świątecznych począwszy od godziny 3 do 6 z południa, w Warszawie w domu pod Nr. 543*B* Elerta zwanym, prawnie zajęte wina węgierskie w różnych gatunkach, partjami nie mniej od 10 butelek wina, zaś grube stare w gąsiorkach w partjach stosownie do żądania zgłaszających się, przez publiczną licytacją sprzedawane będą.

Walenty *Suprynie wicz*, Komornik.

(N. D, 778) W dniu 26 Stycznia (7 Lutegoe r. b. o godzinie 10-tej z rana na gruncie do) mu Nr. 2242 przy ulicy Nalewki w Warszawi meble palisandrowe, jesionowe, olszowe, lustra; samowar, rondle miedziane, wagi decymalne, bufet, i. t. p., jak również w dniu 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. o godzinie 10-tej z rana na targu publicznym w Rynku Nowego-miasta w Warszawie zapałki, szuwaks, szczotki różne, sztyfty do butów, i. t. p., wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Szymanowski, Komornik.

(N. D. 782)

W dniu 24 Stycznia (5 Lutego) 1866 r. o godzinie 10-tej z rana na Grzybowie w dniu 25 (6) t. m. i r. o godzinie 10-tej rano na Muranowie, t. d, ogodzinie 11-tej rano na Starem-Mieście, w d. 27 (8) t. m. i r. o godzinie 10-tej na Sewerynowie, w d. 28 9) o godzinie 10-tej rano na Pradze przy Warszawie pod Nr. 402 w d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1866 r. o godzinie 10-tej pod Nr. 994 przy ulicy Krochmainej, i w d. 1 (13) Lutego 1866 roku, o godzinie 10-tej rano pod Nr. 414 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, palesandrowe, jesionowe, powozy, fabryka octu, wina reńskie, cegła palona stara, materyały drzewne budowlane i. t. p., przez publiczną licytację sprzedane będą.

Czamański, Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE

(N. D. 770) Kazimierz Dydyński urodzony dnia 19 Lutego 1795 roku, opuścił w roku 1830 mieszkanie swoje w Żaniemyślu i żadnej wiadomości od tego czasu o sobie nie dał.

Kazimierza Dydyńskiego wzywamy niniejszem, aby się najpóźniej w terminie dnia 19 Listopada 1866 r. przed południem o 11 przed deputowanym naszym Sędzią powiatowym Panem Martini zgłosił, w przeciwnym bowiem razie za zmarłego uznanym, a majątek jego wylegitymowanym sukcesorom resp. fiscusowi wydanym zostanie.

Środa dnia 23 Grudnia 1865 roku.
Królewski Sąd Powiatowy
Wydział pierwszy, etc. etc.

(N. D. 672) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

W dniu 21 Grudnia (2 Stycznia) 1865/6 r. na rogu ulicy Senatorskiej i Wierzbowej podczas pogrzebu Matyasa Rozena, bankiera żołnierz straży policyjnej ujął na kradzieży pieniędzy rs. 51 kop. 45 z portmonetą Lewka Lesselrodego znanego z kieszonkowych kradzieży, który po odebraniu od niego pieniędzy w depozycie Sądu tutejszego znajdujących się obecnie w domu Badań w Warszawie jest zatrzymanym.

Z uwagi, że dotychczasowe śledztwa Sądowe wykryć nie zdołały osoby kradzieżą powyższą poszkodzonej, wzywa przeto osobę która zgubiła lub której w dniu na początku wymienionym skradzione zostały pieniądze, ażeby z dowodami własność tychże wykazującemi, bezwłocznie do Sądu poprawczego tutejszego przybyła w przeciwnym bowiem razie odpowiednio do prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 13 (25) Stycznia 1866 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Żyzniewski.

(N. D. 511). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Antoninę Grudecką lat 24, i Julianę Suchorską lat 23, obiedwie katoliczki niezamężne, ze służby utrzymujące się, stanu miejskiego, czytać i pisać nieumiejące w mieście Krośniewicach Okręgu Orłowskim poprzednio zamieszkałe a obecnie zpobytu niewiadome, aby w przeciągu dni 30-tu od daty ogłoszenia stawiły się w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku Sądu tutejszego na dniu 21 Sierpnia (2 Września) r. z. przeciwko nim wydanego i złożenia w zględem tego wyroku deklaracji.

Łęczyca d. 4 (16) Stycznia 1866 r.
Sędzia prezydujący, Bajer.

(N. D. 568). *Sąd Policji Prostej Okręgu Tomaszowskiego.*

W miesiącu marcu 1864 r. wlesie komorowskim przytrzymany został błąkający się koń maści skarogniadej bez żadnej odmiany lat 10 zkantarem rzemiennym. Wzywa więc właściciela pomienionego konia, aby z dowodami własność powyższą usprawiedliwiającemi w dniach 30-tu od daty niniejszego ogłoszenia do Sądu tutejszego lub Sądu Poprawczego Zamojskiego zgłosił się, gdyż po upływie terminu koń rzeczony na Skarb Królestwa zasądzony zostanie.

Tomaszów d. 4 (16) Stycznia 1866 r.
Podsędek, Dąbrowski.

(*N. D. 458*). *Sąd Policji Prostej Okręgu Ostrołęckiego.*

Na gruncie wsi Olszewki w gminie Myszyniec, P-cie Ostrołęckim położonej w zagajniku dostrzeżone zostały zwłoki człowieka z imienia, nazwiska i pochodzenia niewiadomego w r. 1863 przez ludzi złej woli życia pozbawionego, za życia wedle odbytego dotąd śledztwa w chwili pogrzebania zwłok, były przyodziane w spodnie sukienne z sukna koloru siwego, a pod temiż gacie płócienne, z powodu zaś zupełnej korupcji ciała nieboszczyka, składu twarzy rozpoznać niemożna. Wzywa zatem każdego, kogo dotyczyć może, iżby o nazwisku i pochodzeniu rzeczonego człowieka, Sądowi tutejszemu lub Sądowi Poprawczemu Pułtuskiemu, dokąd odesłane zostają akta udzielić wiadomość zechciał.

Ostrołęka, d 18 (30) Grudnia 1865 roku
Podsędek, Stępiński.

LISTY GOŃCZE.

N. D. 563) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające ażeby Wawrzeńca i Antoniego Żdeblów ostatnio we wsi Dąbrowie gminie Olkuszko-Siewierskiej zamieszkałych których rysopis jest następujący.

Rysopis Antoniego Żdebla, lat 32, wzrost średni, twarz okrągła, włosów czarnych, oczów ciemnych, nos średni, ust miernych, brody szczupłej, znaki szczególne żadne.

Rysopis Wawrzeńca Żdebla, lat 52, wzrost średni, twarz okrągła, włosów szpakowatych, oczów burych, nosa i ust średnich, brody ściągłej, znaki szczególne żadnna: jako za opór komornikowi stawiony, kary skazanych i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się, ścislie śledziły a wrazie wyśledzenia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły.

Chęciny d. 28 Grud. (9 Stycz.) 1866 r.
Sędzia Prezydujący, Czarnowski.

(*N. D. 543*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające aby Karola Helbrych v. Ferbrych lat około 32 mającego, wzrostu dobrego, twarzy pociągłej, włosów na głowie blond, oczu niebieskich, czoła niskiego, nosa pociągłego, znaków szczególnych żadnych, katolika, utrzymywał się z profesji strycharskiej rodem z wsi Secymina Powiatu Gostyńskiego przed uwięzieniem mieszkał w wsi i gminie Gelbowo Powiecie Lipnowskim Gubernji Płockiej syn karola i Anny małożonków Helbrychów ma żoną imieniem Annę mieszkającą w wsi Radzanowie Powiecie Płockim ucieczki z więzienia Płockiego, dokonał w d. 4 Stycznia r. b. śledziły i wrazie ujęcia transportem Sądowi tutejszemu dostawiły.

Płock d. 31 Grud (12 Stycz.) 1865/6 r.
Sędzia Prezydujący, Terpiłowski.

(*N. D. 462*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Jakima Andrejewa, żołnierza dymisjonowanego, ostatnio w folwarku Łankieliszki, gminie Olwita przebywającego, o podpalenie zabudowań w tymże folwarku w miesiącu Maju 1865 r. silnie podejrzanego, ściśle śledziły, a po ujęciu do sądu tutejszego, lub też najbliższej władzy policyjnej dostawiły.

Kalwarja d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1865/6 r.
Sędzia Prezydujący de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 627)

ś. p. M. Rosengarta,

GŁÓWNY SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH

przy ulicy Marszałkowskiej, tuż obok Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności oraz PP. Fabrykantom, że jest zaopatrzony w najdoskonalszy węgiel krajowy z kopalni dóbr Sielce JW. Hr. Renarda, uznany tyloletniemi próbami za rzeczywiście odpowiadający wszelkim wymaganiom gospodarstwa domowego i przemysłowego. Codzienne świeże transporta dają temuż Zakładowi możność zadosyć uczynienia wszelkim obstalunkom częściowym i znaczniejszym partjom na wagony z stosownem obniżeniem cen.

PP. Obywatele i Fabrykanci na prowincji raczą zgłosić się listownie wrazie obstalunku do powyższego Domu Handlowego.

(1409).

(N. D. 761)

EXPEDYCJA GŁÓWNA pisma tygodniowego

„RODZINA”

w Księgarni

Heleny Nowoleckiej i Spółki

Krakowskie)- Przedmieście wprost kolumny Zygmunta.

Zawiadamia PP. Prenumeratorów że z dniem 1-ym Lutego pismo „Rodzina” w Warszawie miesięcznie w cenie kop. 25 (złp. 1 gr.20) prenumerowanem być może we wszystkich Księgarniach i Kantorach Pism Perjodycznych.

(N. D. 622)

SKŁAD
Hurtowy i Detaliczny materjałów pismiennych i towarów galanteryjnych
SZYMONA HANDELSMANN

przy ulicy Bielański j i Senatorskiej Nr. 466, otrzymał znaczny transport materjałów pismiennych jako to:

Pióra stalowe angielskie i francuzkie, papier listowy biały i kolorowy, koperty, osadki do piór, atrament angielski, francuzki i alizarynowy, płótno angielskie do oprawy i innych introligatorskich przedmiotów, Papeterje, portfele do pisania i pieniędzy; książki do kopjowania listów, puszki do tuszu, scyzoryki prawdziwe angielskie, reiszeigi, ekretnary z drzewa i metalu, lenije z okuciem w rozmaitych wielkościach, wycieraczki do piór porcelanowe z malowidłem, bronzowe i metalowe, lak prawdziwy angielski, notatki w różnych wielkościach czyste i lenjowane oraz wiele innych przedmiotów wchodzących w skład materjałów pismiennych.

Panom handlującym odstępuje się stosowny rabat. (1258)

N. D. 781)

M. BOSTANDJOGŁO w Moskie nadesłał transport dobrych papierosów i tytoniów, od rs. 1 kop. 80 do rs. 6 kop. 50 za funt do głównego Składu Cygar Hawańskich

J. Rosenblum

Plac Resursy Kupieckiej Nr 471*b* Flia ulica Róg S-to Krzyzkiej i Nowego-Swiatu N. 1246 tuż obok Pałacu Zamojskich. (1746)

(N. D. 776) DOBRA z kilku kluczów, położone w Galicji w najżyzniejszej okolicy, dobrze zagospodarowane, z dobremi i okazałemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi z lasami, od 60,000 do 350,000 tysięcy guldenów, pragnę razem lub pojedynczo sprzedać. Szczegółowe opisy udzieli z grzeczności na listy franco P. R. L. Swidziński *w Kaowicach* przez Sosnowiec.

Sobiesław Wojnarski
dziedzic. (1730)

(N D. 756)

Nagroda rs. 10.

W dniu 20 Grudnia r. z. będąc na licytacji w Szpitalu Sgo Ducha o dostawę drzewa, niewiadomym sposobem zaginął pugilares w którym się znajdowało gotówką rs. 17 kwit na złożoną kaucją na rs. 100, 4/4 na przyszłą Loterję krajową Nr. 922*e*, 5878*a*, 5879*a* 5880*a*; kto takowy znalazł, niech odniesie pod Nr. 1101 do Pani S. Maliniak za powyższym wynagrodzeniem.

Lejzer Gips.

(N. D. 722)

TRANSPORTA
SWIEŻYCH NASION
Ogrodowych, Polnych. Leśnych, Kwiatowych i t. p

Już nadeszły do domu Handlowo-Komisowego

J. G. BERLIŃSKIEGO.

przy ulicy Rymarskiej Nr. 471 lit. A. w prost Banku,

gdzie Wystawa Kwiatów.

Specjalny cennik powyższych na r. b., do wszystkich Pism dołączony zostanie. (842)

(N. D. 746) Franciszka z Matlonków Januchtowa Pawła Januchty gospodarza ze wsi Brzezin Okręgu Kieleckiego Gubernji Radomskiej żona, tamże przy mężu zamieszkała, cierpiąca jak się z jej czynności okazywało na umyśle, przed 32 laty w dzień Niedzieli wyszła z domu mężowskiego i wstąpiwszy do brata swego Jana Matel, wzięła tam sierp i z takowym udała się za rzękę Pilicę niewiadomo gdzie. Odtąd nie daje o sobie żadnej wiadomości, ani też tej nikt o niej nieudzielił. Podpisany mąż uprasza osoby wiadomość o jej życiu lub śmierci mieć mogące o udzielenie takowej na koszt pod adresem:

„Do Swiecimskiego Patrona Trybunału w Kielcach”

a zarazem wzywa żonę swą Frsnciszkę z Matlonków Januchtową o danie tamże o sobie wiadomości jeżeli przy życiu zostaje.

Paweł Januchta w rzeczonej wsi Brzezinach zamieszkały.

Kielce d. 7 (19) Stycznia 1866 r.
Swiecimski Patron Trybunału, w Kielcach

N. D. 334)

Do sprzedania każdego czasu, **wieczyste posiadanie osady fabrycznej Józefin ze spadkiem wody, gruntami i łąkami.**

Osada ta położona w Guberaji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, odległa od stacji Rogowa i miasta Rawy po 1½ mili, od miast Tomaszowa i Skierniewic po 3 mile, od Łodzi i Łowicza po 5 mil. W osadzie tej egzystuje fryszerka, w której można wyrobić rocznie 1,600 do 1,800 centnarów żelaza jako też i folusz. Grunta mają rozległości 93⅓ mórg up. w których 17½ mórg łąk dwukośnych, rybołówstwo na obszernym stawie i rzekach, ogrody warzywne i owocowe budowle fabryczne, mieszkalne i gospodarskie, nowe, obszerne i wygodne jako też parkany, inwentarz żywy i martwy dostateczny spadek wody dający się zastosować do każdego przedsiębierstwa i wolno wystawić młyn olejarnię lub tartak. Budowle są na 4680 rs. ubezpieczone. Osada ta posiada osobną księgę hypoteczną i żądne długi na niej nie ciążą. Do fabrykacji żelaza można dostać o ½ 1 i 1½ mili dostateczną ilość drzewa na węgle, a to na lat kilkanaście.

O cenie dowiedzieć się można tylko ustnie na gruncie u właściciela, który z powodu ciągłej słabości osadę tę sprzedaję.

(N. D. 723)

KUCHARZ, z chlubnemi świadectwami, z długoletniego pobytu w jednem miejscu, konduity bardzo dobrej, poszukuje stosownego pomieszczenia. Adresa uprasza sięzostawić w Cukierni p. Grohnerta, ulica Bielańska. (1611)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury DODATEK.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленiе). N. 10.